Nr. 287. Kraków, Piątek 13 Grudnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inny h krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 3.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscowe:** Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skala'skiego w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytości uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** księgarnia dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gilecsko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 8 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

W sprawie zakupna lasów w Galicyi.

Jak czytelnikom naszym wiadomo, rząd wniósł w Radzie państwa projekt ustawy, wielką dla nas mającej doniosłość. Jest to ustawa o użyciu kwot, jakie skarb państwa ma otrzymać za wykupno prawa propinacyi w galicyjskich dobrach rządowych. Projekt ustawy zawiera upoważnienie rządu do użycia tych sum na zakupno nieruchomości w Galicyi a motywa rządowe wyjaśniają, że rząd ma zamiar zakupić obszary leśne w Galicyi i to przedewszystkiem w Karpatach.

Nie będziemy powtarzać tych wszystkich argumentów, które nauka i praktyczne doświadczenie przytaczają na uzasadnienie powszechnie uznanej maksymy, że obszary leśne powinny być o ile możności własnością narodową i że tylko administracya rządowa może utrzymać lasy w stanie należytym i zabezpieczyć je od zniszczenia. Zbytecznem byłoby także wykazywać, jak wielkie znaczenie dla gospodarstwa a nawet stosunków zdrowotnych kraju każdego ma ochrona lasów. Nie będziemy wreszcie przypominać, iż poprzednie rządy sprzedały wielkie obszary lasów państwowych w Galicyi i przez to naraziły nasz kraj na liczne a tak dotkliwe klęski. Aż nadto dobrze znanym jest wreszcie opłakany stan naszych lasów, zwłaszcza w okolicach górzystych, z których wypływają potoki i rzeki i skąd właśnie wskutek wyniszczenia lasów niemal rok rocznie wylewają na kraj cały spienione wody, niosąc zniszczenie i nędzę.

Niewątpliwie projekt rządowy wywołał właśnie z tych powodów szczere zadowolenie we wszystkich kołach naszego społeczeństwa. Oczywiście wywołał on również szczere niezadowolenie w szeregach nieprzejednanych naszych przeciwników a wyrazem tego niezadowolenia była dyskusya w komisyi budżetowej Izby poselskiej, której przebieg podaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma. Dyskusya ta zakończyła się zwycięstwem projektu rządowego, który jednak uzyskał większość zaledwie 2 głosów a mniejszość nie omieszkała zgłosić swojego wniosku i wystąpi z nim podczas obrad nad tym przedmiotem w Izbie poselskiej.

Głównym zarzutem, jaki podniesiono przeciw projektowi było, że nie należy dochodu, jaki do skarbu państwa wpływa, odłączać od reszty dochodów i używać wyłącznie na korzyść tej prowincyi, z której on płynie, lecz że należy go przedewszystkiem umieścić w odpowiedniej rubryce preliminarza budżetowego, a co do użycia jego wnieść osobny projekt ustawodawczy. Zapomniano jednak, że wynagrodzenie za zniesienie prawa propinacyi nie należy do dochodów, ale stanowi majątek narodowy, a każde gospodarstwo racyonalne wymaga utrzymania majątku i kardynalnym byłoby błędem cenę kupna uzyskaną z pozbycia części majątku narodowego, u w a ż a ć z a d o c h ó d a n i e z a k a p i t a ł. Przez wywłaszczenie prawa propinacyi tracą dotychczasowi właściciele część swojego majątku, a wynagrodzenie, jakie otrzymują, jest niczem innem, jak c e n ą k u p n a, która powinna być, jako kapitał zachowaną, a nie jako dochód zużytkowaną. To też projekt rządowy słusznie całkiem sumy, jakie za prawo propinacyi mają wpłynąć, uważa za kapitał, którego nie można użyć na pokrycie bieżących wydatków, lecz nachować i ulokować. Zdziwienie posła N e u w i r t h a, że minister skarbu nie skorzystał z tych sum, aby okrasić budżet nadwyżką trzech milionów, zamiast 900.000 złr., pozostanie tylko dowcipem bez realnej wartości, gdyż minister skarbu nie mógł w ten sposób budżetu swego okrasić, bez narażenia się na słuszny zarzut, że nadwyżkę uzyskał przez niewłaściwe wliczenie w dochody kapitału państwowego i tego zarzutu pewnie nie byliby przemilczeli właśnie ci, którzy tak energicznie przemawiają przeciw projektowi rządowemu.

Przeciwników projektu boli serce, że sumy za wykupno prawa propinacyi, mają być użyte wyłącznie dla samej Galicyi. Ani nas to dziwi, ani gniewa. Zanadto przywykliśmy do tego, że każdy akt sprawiedliwości dla naszego kraju jest tym panom niemiłym i że starają się wszelkiemi siłami akt taki przedstawić jako niesprawiedliwe protegowanie Galicyi ze szkodą innych krajów. Projekt rządowy nie jest jednak niczem innem, jak tylko aktem sprawiedliwości, którego kraj nasz ma prawo się domagać i domagać się powinien.

Jest to bowiem fundusz, który powstaje wyłącznie w Galicyi i którego zużytkowanie poza jej granicami zubożyłoby niewątpliwie kraj nasz i tak bardzo ubogi a mamy przecież prawo co najmniej do tego, aby rozmyślnie nas nie ubożono. Wszak już poprzednie rządy tak znaczne sumy za sprzedaż dóbr państwowych w Galicyi wzięły z kraju naszego i użyły na cele nam obce. Jest więc projekt rządowy tylko sprawiedliwym dla nas i nawet nie zawiera zadośćuczynienia za straty, jakie przyniosły nam poprzednie sprzedaże. Przez zakupno lasów w Galicyi, a zwłaszcza w okolicach górskich, rząd tylko w części naprawi to złe, które poprzednią sprzedażą nam wyrządził, a właściwie zapobiegnie jedynie dalszym szkodom, bo nieszczęść, jakie na nas spadły z tego powodu, już nikt odwrócić nie może. Ale nie tylko nam samym wykonanie projektu rządowego przyniesie korzyść. Będzie ono równie korzystnem dla skarbu państwa, bo jeżeli wykonanie będzie równie racyonalnem jak sam projekt, jeżeli rząd nabędzie lasy, które mają być ochroną źródlisk, to z czasem przez usunięcie klęsk, jakie nas nawiedzają, nie tylko podniesie się stan ekonomiczny naszego kraju, ale zwiększy się dochód, jaki do skarbu państwa płynie z Galicyi i zapobiegnie się możliwemu jego obniżeniu. Tych korzyści nie zrównoważyłby wcale dochód bezpośredni, jaki przez nabycie nieruchomości w innych krajach uzyskanoby, chociażby dobra nabyte w Galicyi na razie lub stale nie miały żadnej przynosić renty. W dyskusyi nie podniesiono wcale, aby w innych krajach zachodziła większa lub równa potrzeba użycia tych sum na takie same cele, a więc nie rozchodzi się oponentom o nic więcej, jak tylko o zaznaczenie swoich tendencyi politycznych. Gdyby jednak istniała taka potrzeba gdzie indziej, to i tak kraj nasz ma przecie prawo do opieki rządu, a kapitał, który ma być na zapokojenie naszych potrzeb obróconym, nie pochodzi ani z innych krajów, ani z ogólnego funduszu, ale płynie wyłącznie z naszego kraju. Projek rządowy nie jest więc aktem szczególnej dla nas łaski, ale obok sprawiedliwości, jaką nam wymierza, ma należycie zrozumiany interes państwa na oku.

Ale jeżeli przy wykonaniu projektu ten interes ma być należycie strzeżonym, to należy przy zakupnie dóbr zwrócić uwagę nie na chwilowe korzyści, nie uważać wyłącznie na rentę jaką przynoszą obecnie dobra, które nabyć należy, lecz patrząc w przyszłość, starać się o nabycie takich dóbr, których lasy chociażby zniszczone, są rzeczywiście ochroną kraju a nawet kto wie, czy nie należałoby lasom zniszczonym oddać pierwszeństwo. Wymaga tego nie tylko zadośćuczynienie, którego kraj domagać się ma prawo, nie tylko interes kraju, ale i dobro państwa, które mierzyć należy nie miarą doraźnych korzyści, ale chęcią stałego, choćby w dalszej przyszłości spodziewanego polepszenia. Nie rozchodzi się tu zresztą o sumy zbyt wysokie a projektu rządowego nie możemy uważać za zupełne zaspokojenie naszych potrzeb, za całkowite zadośćuczynienie i załatwienie sprawy tak ważnej dla naszego kraju.

Na wszelki jednak sposób powinniśmy projekt rządowy poprzeć z sił całych a obowiązek ten spoczywa na Kole polskiem, które powinno wytężyć i spodziewamy się wytęży siły, aby projektowi temu zapewnić i w tym wypadku w Radzie państwa zwycięstwo, będące zarazem zwycięstwem interesu naszego kraju.

Przy tej sposobności niech nam będzie wolno zwrócić uwagę i naszych prywatnych właścicieli lasów na obowiązki, jakie ciążą na nich wobec kraju a które niestety, nie raz zaniedbywali z własną nawet szkodą. Nieraz bowiem lasy przechodziły w ręce spekulantów, którzy wyciągali z nich korzyści, o jakich nie marzył nawet dawny właściciel, a żałował poniewczasie. Racyonalne gospodarstwo leśne jest wprawdzie nader uciążliwe, ale jeżli mu właściciel podołać nie może, niech ogląda się za nabywcą odpowiednim, a nie oddaje własności pierwszemu lepszemu spekulantowi. Reszta lasów, które jeszcze mamy, wymaga od nas szczególnej opieki i tej jej nie odmawiajmy.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w d n i u 8 g r u d n i a przystąpiono do wyboru komisyi parlamentarnej Koła i uchyliwszy wniosek odroczenia wyboru tego do stycznia, wybrano tych pięciu posłów, którzy dotychczas komisyę tę składali, mianowicie pp.: Jaworskiego, Benoego, Bobrzyńskiego, ks. Czartoryskiego i Czerkawskiego. Zastępcami — dotychczasowych zastępców: pierwszym p. Chamca, drugim p. Madeyskiego. Następnie przystąpiło Koło do obrad nad sprawami będącemi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby. Pierwszą z tych spraw jest wybór komisyi izbowej dla roztrząśnienia wniosku p. R e i c h e r a o uregulowanie zwrotu należytości jednym krajom monarchii przez drugie kraje tejże monarchii za utrzymanie szupaśników. Do komisyi tej, mającej się składać z 24 członków, wyznaczyło Koło z pomiędzy posłów polskich pp.: Chrzanowskiego, hr. Hompescha, Borkowskiego, Żuka-Skarzewskiego i Czecza. Do komisyi izbowej dla nietykalności poselskiej wyznaczyło Koło hr. T y s z k i e w i c z a w miejsce hr. Romana Potockiego, który złożył mandat. Dalej postanowiono głosować na wniosek p. P o p o w s k i e g o za przedłożonym przez rząd a roztrząśniętym przez komisyę izbową wojskową projektem ustawy, upoważniającym do poboru zwykłego kontyngentu rekrutów w r. 1890. Wreszcie na wniosek p. Kluckiego uchwalono głosować za projektem ustawy, zawierającej regulamin dla służby morskiej na urzędach kupieckich, a głosować według wniosków większości komisyi izbowej, uchylając poprawkę stawianą przez mniejszość.

Poczem przystąpiono do obrad nad wnioskami, zapowiedzianemi na poprzedniem posiedzeniu. Hr. H o m p e s c h przedstawiwszy, iż niedostatecznemi są środki dla przyjścia w pomoc ludności dotkniętej tegorocznym nieurodzajem, przedłożył następujący szereg wniosków:

Upoważnia się prezydyum Koła, aby zażądało przedsięwzięcia przez rząd wszelkich kroków mających na celu zapobieżenie ekonomicznemu upadkowi ludności w częściach kraju dotkniętych nieurodzajem; a mianowicie należy domagać się:

1) Wybudowania zaprojektowanych a za potrzebne uznanych dróg żelaznych, przechodzących przez powiaty dotknięte nieurodzajem, 2) budowy dróg już rozpoczętych, a przechodzących przez powiaty dotknięte niedostatkiem, 3) subwencyonowania wszystkich galicyjskich spółek przedsiębiorczych na roboty melioracyjne w okolicach kraju dotkniętych nieurodzajem i subwencyonowania przez udzielenie im pożyczek bezprocentowych w takiej wysokości, jakiej potrzebują i jakiej mogą użyć na roboty w 1890 roku, 4) poparcia wszystkich spółek melioracyjnych, które mają powstać, a to przez udzielenie im dostatecznych zasiłków ze skarbu państwa i w tym celu powiększenia w budżecie na rok 1890 sumy przeznaczonej na melioracyę, 5) dla dostarczenia zboża na zasiew wiosenny właścicielom mniejszych gospodarstw w okolicach dotkniętych nieurodzajem, przeznaczyć sumę 1,000.000 złr. ze skarbu państwa, albo dostarczyć w naturze zboża za taką sumę. 6) We wszystkich tych wsiach i miasteczkach, gdzie budowa szkół ludowych nie może być wykonaną; z powodu niedostatku, należy gminom bezzwłocznie udzielić pożyczek, pod warunkiem, ażeby wzniosły dla szkół budynki murowane. 7) Dla zaradzenia przyszłemu brakowi nawozu, powinny saliny w Kałuszu dostarczyć w dostatecznej ilości soli potasowych po cenach przystępnych. 8) Wszystkie udzielone pożyczki winny być bezprocentowe, spłacalne w ciągu lat sześciu, począwszy od 1 grudnia 1892 roku. 9) Czynność cała polskiego Koła, powinna być, oprócz uchwalenia budżetu, zwrócona wyłącznie do akcyi ratunkowej z powodu niedostatku w Galicyi. 10) Jeżeliby odpowiedź rządu na te kroki prezydyum Koła była nieprzychylną, należy całą sprawę wytoczyć przez Izbę poselską a zwołać oddzielne posiedzenie Koła dla powzięcia uchwał co do taktycznego postępowania w Izbie.

Prócz tego przedłożył p. hr. Hompesch projekt interpelowania rządu z zapytaniem: Co rząd dotychczas przedsięwziął dla budowy drogi żelaznej lokalnej z Rozwadowa do kolei Karola Ludwika, lub co zamierza w tej sprawie uczynić? Co do tej interpelacyi, zabrał głos pos. ks. B u c z k a, przedstawiając, że Sejm uchwalił subwencyonować budowę innej drogi żelaznej w tej samej okolicy, mianowicie budowę kolei przechodzącej przez Kolbuszowę. Pos. P i n i ń s k i zaś wniósł, aby ten projekt interpelacyi przekazać polskim członkom izbowej komisyi kolejowej do roztrząśnięcia i przedstawienia Kołu wniosków. Wniosek ten Koło przyjęło. Poseł J a w o r s k i zaproponował, aby szereg wniosków p. Hompescha przekazać polskim członkom komisyi budżetowej do uprzedniego rozstrząśnięcia; wszystkie bowiem żądają sum pieniężnych ze skarbu państwa, należą więc do komisyi budżetowej.

Pos. C h r z a n o w s k i wykazawszy, że sumy przeznaczone na roboty publiczne powszechnej użyteczności w celu dania zarobku ludności dotkniętej niedostatkiem w Galicyi, są niedostatecznemi, przedstawił, iż trzeba starać się wydobyć jeszcze inne sumy na te roboty publiczne. W większej części powiatów dotkniętych niedostatkiem, władze wojskowe żądają budowy dróg strategicznych, a ponieważ w teraźniejszem położeniu politycznem najłatwiej na takie cele wydostać pieniędzy ze skarbu państwa, przeto przedłożył następujący wniosek: 1) Wzywa się rząd, aby po porozumieniu się z wspólnem ministrem wojny przedsięwziął w Galicyi w r. b. na wiosnę budowę tych dróg bitych strategicznych, których zbudowania pragnie ministerstwo wojny; 2) aby odpowiednie kredyty dodatkowe na rok 1890 przedłożył rząd Radzie państwa, o ile drogi te mają być budowane za pieniądze ze skarbu tej połowy monarchii. Pod względem formalnym zaproponował p. Chrzanowski, aby ten jego wniosek przekazać do rozstrząśnienia oddzielnej komisyi Koła lub też wraz z wnioskami p. Hompescha, komisyi budżetowej. Po dyskusyi formalnej nad temi wnioskami, na wniosek pp. C i e ń s k i e g o i H a u s n e r a wnioski H o m p e s c h a i C h r z a n o w s k i e g o przekazano do rozstrząśnienia polskim członkom komisyi budżetowej z powołaniem w ich grono pp. Chrzanowskiego i Hompescha.

Poseł R u t o w s k i przedstawiwszy, że ponieważ teraźniejsza sesya Rady państwa będzie może krótka, należałoby już teraz ułożyć program prac parlamentarnych: Zapytał się więc przewodniczącego, czy rokowania między stronnictwami prawicy są już w tem stadyum aby przewodniczący mógł przedłożyć Kołu rezultat tych rokowań. Przewodniczący p. J a w o r s k i oświadcza, że rokowania jeszcze nie są ukończone.

P. W ł a d y s ł a w C z a j k o w s k i wniósł, aby prezydyum Koła starało się wyjednać, iżby rząd wstrzymał egzekwowanie podatku gruntowego w miejscowościach dotkniętych nieurodzajem z powodu posuchy i innych klęsk elementarnych.

Poseł O r z e c h o w s k i przedłożył Kołu na piśmie wniosek brzmiący jak następuje: „Koło raczy nietylko wyjednać u rządu, o ile się da, ulgi w odpisaniu podatków gruntowych, gdyż po roku tak krytycznym kraj nasz na to zasługuje, bo nie ma może pamiętnika ażeby taka dotkliwa plaga na rolnictwo spadła, jak tego roku, że gospodarz nie jest w możności trzeciej części swego inwentarza wyżywić, a tem bardziej ta-

Po grudach.

Obraz społeczny

przez

Juliusza Turczyńskiego.

4 (Ciąg dalszy).

Czuł przeto ku niej pewną wdzięczność. Ona też zrozumiała tę wdzięczność i czasami takiem strzeliła okiem, iż się młodzieniec wstrząsł, jakby się zaląkł tego spojrzenia, — a ona to spostrzegłszy, takim wnet twarz swą przesłoniła smutkiem, pełnym jakiejś dziwnej, pociągającej melancholii, że jemu żal się jej robiło — i radby ją był pocieszyć i być wymownym, chociaż bez słów, bowiem oboje w słowach nader byli powściągliwi. Panna Róża westchnęła tylko i skierowała rozmowę na inne tory i musiał jej wierzyć, że to czyni bez intencyi. Tem też milszą mu była.

Innym znów razem, wśród rozmowy, nagle się zarumieniła, co prędzej to ukryć usiłując, — młodzieniec to zauważał i tembardziej umiał skromność jej ocenić.

Nieraz nawet sobie wyrzucał, że dla niej nie ma tego uczucia, na jakie ona zasługuje: porównywał nawet obie kobiety i starał się w siebie wmówić, iż ta pod każdym względem przewyższa tamtą.

Atoli nie zawsze to mu się udawało. Mimo tego pracował nad sobą, by panna Róża, która ma dla niego zupełnie inne, niżeli tamta, uczucia, z myśli jego wyrugowała istotę, która go tylko upokorzyć mogła.

Była to pierwsza praca jego nad sobą. Starał się usilnie, by wdzięczność, mająca już charakter prawdziwej sympatyi, w gorętsze przeszła uczucie; nawet wmawiał w siebie, że się już stała tem, czem ją mieć chciał.

I tak się powoli przyzwyczajał do tego zapatrywania, w czem mu wiele dopomagała sama panna Róża.

Nareszcie ukończył nasz bohater akademię. Na horyzoncie jego wyjaśniło się. Porobił egzamina, — wszyscy go chwalili i szanowali. Bohater nasz był dziś dobrej myśli. Przebił się o własnej sile, o własnej pracy przez wszystkie szkoły, złożył dowody jak najlepsze swego uzdolnienia przy egzaminach.

Otrzyma zatem posadę, o jakiej dawno marzył. Bieda jego i jego rodziny już się zakończy.

Świat dziś dla niego stoi otworem. Powoli nawet i owa gorycz do ludzi innego plemienia, krwi innej, nabyta skutkiem doznanych zawodów, z każdym dniem się zmniejszała. Efroim był młody: młodość nie żywi długo przykrych myśli. Wiedział on, że jest członkiem całego, a nie połowicznego jeno społeczeństwa: przeszłość tego narodu stała się już jego przeszłością, a przyszłość będzie i jego udziałem.

Panna Róża podzielała już w myśli jego dolę. Powoli przyzwyczajali się do tego, że się już uważali, jakby dla siebie przeznaczeni. I czemuż by obraz ponętnej izraelitki nie miał zatrzeć mary tamtej kobiety, po której pozostała jeno gorycz?

Nie takie jednak o tem mieli wyobrażenie pani Ester i pan Simche.

Pani Ester pamiętała słowa męża, że syn jego ma być adwokatem, a zawsze słyszała, iż adwokat pojmuje żonę z posagiem.

Panna Róża miała wprawdzie posag, ale posag takiego rodzaju, że go pani Ester ani pan Simche dojrzeć nie mogli. Składał on się bowiem z jej wykształcenia i jej wychowania.

— Nu, co to jest? — odezwał się przeto pan Simche. — Co ona ma?...

I tu się chwilę zatrzymał.

— Nu, ona ma suknie... nu, szmaty... i książki, które sobie czyta. Ona czyta na nich, gadają, nito Rebe jaki. Czy Efroim z tem otworzy handel?...

Tu wpatrzył się szydersko w panią Ester, — potem rzekł dosadniej:

— Co bo ona ma?... Ona nic nie ma.

— Ach! Simche!...

— Nu, albo ona ma co?... To prawda... stroje różne, jak jaka grafini... Nu, może te jej szmaty to perły, a może brylanty?... — Po chwili dodał: — I co z tego będzie, Ester?...

— Ha, prawdę mówisz — rzekła Ester, — ale co ja na to poradzę?... Radź ty jemu, mów jemu!... Mężczyźnie dał Bóg większy rozum.

— Co z tego, k i e d y tu nie ma co radzić!... nie ma komu radzić!... On taki mądry.. aj, aj! on był zawżdy taki mądry... jego tak tam wyuczyli w tych szkołach... Nu, a ona?...

Tu zaczął cmokać ustami i kręcić głową, dodając:

— Ona jeszcze mędrsza.... Ona już taka mądra, że niech się rabin każdy schowa.... Nu, pewnie, że mądra... kiedy nawet mądrego złapała.... Nu, ty się nie odwracaj Ester, bo ja mówię, że ona wiedziała, co robi... Ona chce być panią adwokatową... nu, może będzie... ta i grafinią... Będzie siedziała na kanapie... Jakże ja tam, Ester, pójdę do takiego państwa... ja, prosty żyd?...

— A nie mów tak, Simche, bo mnie przestraszasz!...

— Co ja mam przestraszać, kiedy ciebie oni nie przestraszyli? Simche tak mówi, nu, co on ma innego mówić?... Czy on ma radzić, kiedyście jego nie słuchali, nigdy nie słuchali?... Ty, Ester, nie chciałaś żyda mieć w synie swoim, jeno pana!

— Ach! zmiłuj się, Simche!

— Nu, czyście nie chcieli?... Może on będzie i panem?... *A purec*!... Albo ja to wiem?... Ja tylko wiem, nu, jeśli on ci taką panią do domu sprowadzi, gdzie ty ją tu posadzisz?...

I tu się w nią wpatrzył: — Nu, na tym *szlafbanku?*... A jak ona tu ze swoją suknią szeroką usiądzie?... Bo oni domu swego nie mają.. Może ona tu z tobą będzie cebule krajała?... A co będą jadły twoje bachury, jeśli ty dostaniesz tak drogiego stołownika... nu, bezpłatnego?... Simche teraz radzić wam nie będzie. Simche chyba tylko prosić Pana Boga może, by jemu i tobie rozum przywrócił... boście powaryowali.

I ruszając znacząco ramionami, opuścił chatę siostry.

Czy pan Simche wszystkiemu dał już pokój?... czy to było tylko jego manewrem?...

Pomimo wszelkich zdań pana Simchego, a nawet i matki, Efroim był zawsze zdania, że szczęście nie polega na groszu, wziętym za żoną. Przecież on nie będzie otwierał handlu?... Na to bowiem pracował, żeby miał nietylko sam utrzymanie, ale mógł dać i żonie swojej. On ma przecież studya: to jest jego majątkiem. Od żony zaś wymaga czego innego, a nie, żeby mu tylko wniosła kapitał, sama zaś była koniecznym do kapitału dodatkiem. Wyobrażenia Efroima a pana Simchego dyametralnie się różniły.

Efroim był dziś pełen dobrej wiary w przyszłość swoją. W świat ninie wchodzi z wesołem okiem, w którem świeci pełnia nadziei!

Wniósł też zaraz podanie do władz decydujących, na podstawie świadectw swoich celujących, prosząc o nadanie mu praktyki przy sądzie. Kompetentów prócz niego było tylko jeszcze dwóch, lecz tych bać się nie potrzebował: jeden z nich bowiem nie miał jeszcze egzaminów i nie złożył dowodów żadnych, drugi zaś w rzeczy samej nie z ł o ż y ł jeno z l e p i l egzamin; temu też ostatniemu zaręczono, iż na tej podstawie obecnie nie otrzyma miejsca, chyba później, gdy uzupełni świadectwa popisem innym, a co dlań nie tak łatwo być mogło, gdyż to była głowa nader słaba.

Efroim przedstawił się decydującym w tej sprawie osobom, nader grzecznie był przyjętym, i zapewniono go, że się wcale obawiać nie potrzebuje.

Czekano długo na rezolucyę.

Nareszcie, gdy ta nadeszła, dowiedział się z niej bohater nasz, że został pominięty: posadę dano właśnie owemu kompetentowi z wszelkiemi brakami. Młodzieńcowi zaćmiło się w oczach... marzenia jego się rozwiały. Uczuł w tej chwili, że jest — żydem...

— Nu, panie Efroim, kłaniam panu — odezwał się, zdybawszy go pan Simche, skoro się dowiedział, jak rzeczy stoją — co Simche będzie jemu dziś *gratuliren?*... Nu, on się ani patrzy... taki już hardy i taki *honorny!*... Rzuci dziś żydy i wejdzie między pany... *a bejamter!*..

Efroim odwrócił oczy i szedł dalej pełen goryczy.

Pan Simche teraz za nim zawołał:

— A ja ci mówię, żydzie! pluń na tamto!... Bierz się do handlu! do handlu ci mówię!

Lecz Efroim był już daleko.

Dwa dni chodził jak zwarzony, trzeciego nieco się uspokoił. Rówieśnicy pocieszali go, że to każdego spotyka: za pierwszym razem rzadko kiedy dostaje się posadę. Są tacy, co się i dziesięć razy podawali i już zwątpili, gdy potem za jedenastym zachód ich został dobrym skutkiem uwieńczony.

Panna Róża również tego samego była zdania. Pocieszała kochanka, jak mogła, — mimo to nieraz wpadała w zamyślenie.

Młodzieniec nie był tak upartym, iżby już miał zwątpić zupełnie w sprawiedliwość ludzką. Rad dziś chętnie temu uwierzył, że to przypadek nieraz takie figle ludziom płata. Nie myślał tego przypisywać nienawiści, ani też antypatyi rasowej.

Pierwsza wiadomość nieco wstrząsła wrażliwym młodzieńcem, lecz był on przytem dość krewkiego usposobienia, a młodość łacniej w dobrą, niżeli w złą okoliczność uwierzy. Efroim był młodym.

Przy najbliższej sposobności wniósł powtórną prośbę. Było teraz więcej wprawdzie kompetentów, lecz on był najsilniejszym.

I znowu go pominięto...

(C. d. n.)

kowego sprzedać i znikąd na opłacenie podatków rządowych, krajowych i gminnych pieniędzy wydostać; wnoszę zatem, ażeby po uzyskanym opuście podatku gruntowego, Wysokie Koło raczyło dodatkowo u rządu wyjednać, aby reszta przypadającego podatku z roku 1889, rozłożoną była na trzy lata ratami. Tym sposobem dopomoże się krajowi w krytycznem położeniu."

Przewodniczący Jaworski oświadczył, iż jeżeli wniosek p. Czajkowskiego uchwalonym będzie, podejmie staranie w celu przeprowadzenia tego wniosku, a zarazem wniósł, aby wniosek p. Orzechowskiego przekazać komisyi podatkowej do rozstrzygnięcia. Koło przyjęło wniosek p. Czajkowskiego i uchwaliło, aby wniosek p. Orzechowskiego przekazać komisyi podatkowej.

P. Kozłowski zażądał, aby sprawę zmiany rozporządzeń wykonawczych ustawy o opodatkowaniu gorzelni wzięło Koło pod obrady na przyszłem posiedzeniu. Przewodniczący p. Jaworski oświadczył, iż sprawę tę zamieści na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Koła.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 grudnia.

Minister Dunajewski wywiódł Koło Polskie z granic cierpliwości, — jak nam donosi nasz korespondent wiedeński. Rzecz się miała w następujący sposób:

Na wczorajszem posiedzeniu Koła Polskiego rozwinęła się dyskusya nad wnioskami pp. Orzechowskiego i Czajkowskiego, z których pierwszy żąda rozłożenia podatków rocznych na trzyletnie raty drugi powstrzymania egzekucyj podatkowych w powiatach dotkniętych klęską nieurodzaju. Otóż obecny na posiedzeniu minister Dunajewski oświadczył, że sprawy tej nie może załatwić w drodze rozporządzenia, lecz że „będzie się starać" aby w poszczególnych wypadkach uwzględniano życzenia temi wnioskami objęte. W przewidywaniu, że liczne powiaty galicyjskie nie będą mogły zapłacić podatków, wstawił w odnośnej rubryce dochodów o 800,000 złr. mniej niż zwykle. Zaś co do wniosku p. Chrzanowskiego, żeby galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu pozwolić na sprzedawanie soli dla bydła za połowę ceny dla powiatów dotkniętych nieurodzajem, oświadczył p. Dunajewski stanowczo, że żądaniu temu zadość uczynić nie może a mógłby co najwyżej kredytować(!) sól Wydziałowi krajowemu.

Takie *dictum* wywołało zarówno ze strony wnioskodawców, jak innych licznych mówców oświadczenie, że są niezadowoleni z odpowiedzi ministra skarbu.

Jeżeli równie życzliwego przyjęcia u ministra [illegible] zr. zapomogi rzą[illegible] jak o tem donosiliśmy poprzednio, [illegible] nasi nie przeładują siebie i nas łaskawymi względami rządu „sprzyjającego krajowi."

Rada powiatowa gorlicka.

Przy wyborze do Rady powiatowej gorlickiej grupy gmin wiejskich [illegible] 214 uprawnionych [illegible] stawiło do urny 94 głosujących. Wybrani: [illegible] Adam Skrzyński, poseł [illegible] Felz, dziekan obrz. łac., ks. Stefan Ohyl[illegible], [illegible] obrz. gr., nadto znaczną większością głosów Józef Brach, Dragan Mikołaj, Furmanek Jan, Kowalczyk Wanio, Korzen Józef, Honczaryk Jurko, Roman Antoni, Sandowicz Tymko, Udziela Seweryn.

Z Austro-Węgier.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej zamieszczono następujące sprawy: Wybór komisyi z 24 członków dla wniosku Tauschego i tow. — sprawozdanie komisyi budżetowej: o prowizoryum budżetowem; — pierwsze czytanie [illegible] z listy cywilnej; z projektu ustawy o uwolnieniu od należytości pewnych gminy Spalato; — wreszcie ciąg dalszy obrad z ostatniego posiedzenia.

Nar. Listy donosiły w korespondencyi z Wiednia, jakoby klub ruski, liczący, jak wiadomo, tylko czterech członków, nosił się z myślą wystąpienia ze składu większości, a przenieść się miał na ławy lewicy. Sądzimy, że posłowie rusey zastanowiliby się dobrze, zanimby uczynili krok, którego ze stanowiska polityki narodowej żadną miarą pochwalićby nie można; zresztą wiadomość o tych przenosinach klubu ruskiego przyjmujemy z wielkiem niedowierzaniem.

Zdaje się, że obóz staroczeski weźmie w swoje ręce wystawienie Husowi pomnika w Pradze, aby Młodoczesi nie opanowali całej tej agitacyi i aby składki szły nietylko do redakcyi *Nar. Listów*.

Skrajna opozycya węgierska zaniechała dalszego wyprawiania burd parlamentarnych, spostrzegłszy, że w kraju wcale nie budzi tem zajęcia, co też prezes klubu tego Iranyi, a nawet najdzikszy, Ugron, potwierdził.

Według *Pester Lloyda* węgierski minister skarbu Weckerle wyszle w najbliższym czasie notę do Wiednia w odpowiedzi na notę ministra dra Dunajewskiego w sprawie regulacyi waluty. Prace przygotowawcze dla zwołania ankiety rozpoczną się niezadługo.

Z Paryża.

Sprawa wyboru w Montmartre - Clignancourt wywołała ożywioną polemikę w prasie i w parlamentarnych kołach francuskich. Na wszystkich [illegible] — nazwiska Boulangera i Joffrina. niby ostatnie echo przebrzmiałej już zwycięskiej walki republiki z bulanżyzmem.

Pisma republikańskie, umiarkowane i radykalne uznają ważność zatwierdzenia wyboru Joffrina i upatrują w uchwale Izby dowód wielkiego taktu i przezorności politycznej. Bulanżystowskie pisma i niektóre z [illegible] konserwatywne zawodzą natomiast bezsilne żale na pogwałcenie prawa wyborców, sprzeniewierzenie się idei demokratycznej i zastąpienie powszechnego głosowania dowolnością kotery parlamentarnej.

Kilka komitetów bulanżystowskich postanowiło odbyć demonstracyjne zebrania celem zaprotestowania przeciwko wyborowi Joffrina. Ale demonstracye te nie odniosą pożądanego skutku — zachowanie się stolicy zdradza zupełne zobojętnienie dla bulanżyzmu.

Liczebny stosunek stronnictw przy głosowaniu nad wnioskiem Cluserets o unieważnienie całego aktu wyborczego w Montmartre-Clignancourt jest pod jednym względem pouczający. Wniosek ten, jak wiadomo, odrzucony został 311 głosami przeciw 243. Tak więc pomimo zjednoczonych głosów bulanżystów z głosami opozycyjnie usposobionej części prawicy przewaga po stronie republikanów wynosi 68 głosów. Dzienniki umiarkowane wyciągają stąd optymistyczny wniosek, że era umiarkowanej polityki republikańskiej jest zapewniona, gdyż nawet w razie, gdyby radykali zawiedli oczekiwania umiarkowanych, koalicya umiarkowanych republikanów z umiarkowanymi konserwatystami będzie w większości.

Komisya budżetowa, składająca się, jak wiadomo, z samych prawie umiarkowanych republikanów, przyjęła żądany przez gabinet kredyt w kwocie 1,600 000 franków na pokrycie tajnych funduszów.

Nowe stronnictwo w Francyi

Podczas, gdy dzienniki i przywódcy stronnictw wciąż jeszcze prowadzą polemikę o zniesienie grup parlamentarnych, o utworzenie komisyj fachowych i inne kwestye podrzędnego znaczenia, — w łonie parlamentu francuskiego dokonywa się nieznacznie i w cichości ważna zmiana, która niemały wpływ wywrzeć może na dalsze losy republiki francuskiej: formują się stronnictwa ekonomiczne. Nadmienialiśmy już o utworzeniu, z inicyatywy Leona Saya i Lockroy, grupy przemysłowo-ekonomicznej, składającej się ze zwolenników liberalnego systemu handlowego. Ale bez porównania liczniejszą i na szerszą skalę zorganizowaną okazuje się t. zw. „*Groupe agricole*", która ukonstytuowała się ostatecznie pod prezydencyą byłego prezydenta Izby Méline'a, a na wice-prezydentów wybrała monarchistę hrabiego Juigné i republikanina Develle'a. W skład tej grupy weszło przeszło 300 członków parlamentu, przeważnie umiarkowanych monarchistów.

Są to po większej części bezwzględni zwolennicy protekcyjnego systemu ekonomicznego, a że rozporządzają większością w Izbie deputowanych, zachodzi obawa, iż mogą mieć niekorzystny wpływ na handlowo polityczne stosunki Francyi, zwłaszcza wobec zbliżającego się terminu wznowienia traktatów handlowych.

Tak więc udało się Méline'owi dokonać na polu ekonomicznem zjednoczenia stronnictw środka, o co daremnie kusili się przywódcy polityczni. Jeżeli Méline, potrafi umiejętnie wyzyskać wytworzoną w ten sposób sytuacyę, grupa jego może stać się zawiązkiem wielkiego umiarkowanego stronnictwa republikańskiego, a jego przywódca powołany będzie do odegrania pierwszorzędnej roli w republice. Takie obawy wyrażają niektóre organa radykalne. Nie należy jednak zapominać, że plan ten trudnym jest do urzeczywistnienia i że w dziedzinie politycznej nie tak łatwo osiągnąć porozumienie, jak w kwestyi systemu ekonomicznego. Bądź-co-bądź nowa grupa jest ważnym czynnikiem i bez wątpienia wpływowym, o ile chodzi o ekonomiczną politykę Francyi.

Z Włoch.

Włoska Izba deputowanych zajmować się będzie w bieżącej sesyi parlamentarnej przeważnie sprawami natury socyalnej i ekonomicznej. Pomiędzy projektami, jakie weszły już do biura Izby, albo w najbliższym czasie wejść mają, pierwsze miejsce zajmują: projekt do ustawy o zabezpieczeniu robotników od wypadków; sprawa reorganizacyi kodeksu; upaństwowienie nauki elementarnej po gminach; zniesienie ceł różniczkowych względem Francyi; wreszcie reform publicznych zakładów dobroczynnych.

Dwie ostatnie sprawy żywo zajmują już obecnie opinię publiczną i wywołają niewątpliwie ożywioną i interesującą dyskusyę w Izbie, jako sprawy, poruszające najdrażliwsze kwestye polityki włoskiej: stosunek Włoch do Francyi i stosunek do Watykanu.

Zniesienie ceł różniczkowych to pierwszy krok do pojednania z Francyą, widoczny zwrot w zagranicznej polityce Włoch, na który musiał się wreszcie zdecydować p. Crispi, ulegając presyi kraju całego.

Co do reorganizacyi zakładów dobroczynnych, to sama już zapowiedź tej reformy wywołała gromy protestów ze strony Watykanu. Rząd jednakże, zgodziwszy się ugłaskać część opozycyi zniesieniem ceł różniczkowych, tem większą okaże stanowczość wobec Watykanu i niewątpliwie urzeczywistni tę reformę, która jest wynikiem długich i gruntownych studyów, przedsiębranych przez poprzednie ministerstwa.

Ministerstwa Nicotery i Depretisa gorliwie zajmowały się tą sprawą, a przedsiębrane wówczas ankiety wykryły mnóstwo nadużyć i nieformalności w administracyi funduszów pobożnych. Wreszcie specyalna komisya, powołana do życia dekretem z roku 1880, dokładnie zbadała stan rzeczy i zawarła wyniki swego dochodzenia w obszernem dziele, kilka tomów obejmującem. Ze sprawozdania komisyi okazuje się, jak wielką doniosłość praktyczną mieć może projektowana reforma, skoro w roku 1880 istniało już we Włoszech 21.819 zakładów należących do kategoryi „*opere pie*" z dochodem przeszło 135 milionów lir, nie licząc zakładów kredytowych, do tejże kategoryi należących. Nieruchomości reprezentowały wartość 725 milionów. Prawidłowa administracya i stósowne użycie tak wielkich funduszów, przeznaczonych na dostarczanie środków egzystencyi chorym i ubogim, na popieranie nauki i wykształcenia zawodowego, na zakładanie kas oszczędności, instytucyj kredytowych i t. p., — to sprawa pierwszorzędnego znaczenia społecznego. Crispi przejął ją po swych poprzednikach i doprowadzi zapewne do pożądanego rezultatu. Przewodnią myśl projektu rządowego, przedłożonego Izbie, stanowi: ingerencya władzy państwowej i uszczuplenie roli duchowieństwa w administracyi funduszów dobroczynnych. Dla tego to Watykan protestuje przeciwko nowej reformie.

Izba i prasa jest dla projektu przychylnie usposobioną; niektóre organa opozycyjne wyrażają jednakże obawę, czy w sprawie tej względy fiskalne nie odgrywają nijakiej roli.

Kronika.

Kraków, 12 grudnia

Nabożeństwo. W niedzielę 15 b. m. o godzinie 10½ odbędzie się w kościele św. Barbary doroczne solenne nabożeństwo Stowarzyszenia krakowskiej młodzieży handlowej.

Odczyty z zakresu higieny. Jutro w piątek w sali obrad Rady miejskiej o godz. 6 wieczorem fizyk miejski dr. Jan Buszek mieć będzie odczyt piąty z rzędu urządzanych staraniem Towarzystwa opieki zdrowia. Tematem będzie „dezynfekcya".

Komisya teatralna zbierze się jutro o godz. 5 wieczorem, celem oznaczenia dnia zgromadzenia się sądu konkursowego, podkomisya bowiem ukończyła już prace przygotowawcze.

Wyścigi w Krakowie. Sekretaryat generalny wiedeńskiego Jockeyklubu oświadcza, że względem wyścigów w Krakowie nie zapadły jeszcze żadne oficyalne postanowienia. W sprawie tej wyjechał do Wiednia członek miejskiej komisyi, wybranej dla rokowań z Jockeyklubem, Zygmunt hr. Cieszkowski.

Dr. Emil Holub, znany podróżnik po Afryce, zamierza przybyć do Krakowa z dwoma odczytami, które się odbędą w dniach 6 i 7 lutego roku przyszłego. Dr. Holub zamierzył po swej ostatniej podróży nagromadzone zbiory należycie uporządkować, celem wystawienia ich w Wiedniu na osobnej wystawie, która urządzoną ma być w 1891 r. W tym celu wynajął już na ów termin rotundę powystawową. Koszta uporządkowania zbiorów dosięgną sumy 70.000 złr., koszta zaś urządzenia wystawy około 50.000 złr. Dr. Holub postanowił zabrać potrzebne na ten cel fundusze odczytami, urządzanemi we wszystkich większych miastach monarchii. Od października 1887 r. wygłosił już dr. Holub na ten cel 225 odczytów.

P. Leopold Janikowski, badacz wnętrza Afryki, uczestnik pierwszej wyprawy Stefana Rogozińskiego, mianowany został członkiem Towarzystwa geograficznego w Paryżu.

W kasynie powszechnem wczoraj wobec licznie zebranej publiczności odbyło się przedstawienie amatorskie, złożone z trzechaktowej komedyi Bałuckiego „Radcy pana radcy" i krotochwili Anczyca p. t. „Błażek opętany". Amatorowie, występujący w obu sztukach, złożyli nie po raz pierwszy już dowody prawdziwie artystycznego zacięcia i biegłości w grze, za którą zdobywali też huczne oklaski. Nie wymieniamy osobno przedstawicieli pojedynczych ról, wszyscy bowiem zadowolnić mogli wybredne nawet wymagania; na zaznaczenie zasługuje wszakże zdobywanie coraz nowych bardzo zdolnych sił amatorskich, rokujących utworzonemu w kasynie kółku przyjaciół miłej i pożytecznej zabawy, świetny rozwój widowisk i uczynienie ich prawdziwie interesującemi dla szerszej publiczności.

Wieczorek pożegnalny. We wtorek dnia 17 bm. odbędzie się wieczór pożegnalny dla p. Tadeusza Romanowicza, członka Wydziału krajowego. Chcący wziąć udział mogą się zapisać na listę u p. Kotarskiego, ulica Floryańska, I piętro nad apteką Wiszniewskiego.

Lista zostanie zamknięta w niedzielę 15 bm. w południe.

† Józefa z Włudarskich Śliwińska, matka pani Michałowej Bałuckiej, osoba pełna cnót rodzinnych, zmarła wczoraj w 54 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 3 po południu z domu przy ulicy Floryańskiej nr. 39.

Zmarli. W Bolechowie zmarł Józef Hanusz, emerytowany starszy inżynier namiestnictwa.

W Zakliczynie zmarł Aleksander Łazarski, poczmistrz.

Józef Ustymowicz, profesor matematyki w gimnazyum w Kłodzku w Poznańskiem, przedtem zasłużony profesor gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu, zmarł w Kłodzku. Zmarły otaczany był powszechnym szacunkiem.

Antoni Lubicz Orłowski, ojciec Józefa, redaktora *Kuryera Polskiego*, zmarł wczoraj nagle we Lwowie w 74 roku życia. Ś. p. Antoni brał w młodości udział w walkach o niepodległość Ojczyzny, a następnie idąc za radą ś. p. Leona Sapiehy wstąpił do Towarzystwa kredytowego ziemskiego, gdzie pracował przez długi szereg lat. Nie goniąc nigdy za tytułami i zaszczytami, całem sercem współdziałał, gdzie szło o sprawę ojczystą i o wsparcie biedniejszych, przez co zjednał sobie w szerszych kołach szczerą sympatyę. Cześć pamięci zacnego człowieka!

Z „Lutni" krakowskiej. Jutro dnia 13 b. m. odbędzie się w Kasynie powszechnem drugi koncert Towarzystwa śpiewackiego „Lutni" pod artystycznym kierunkiem dyrygenta p. I. S. Bendy. Początek koncertu o godzinie 8 wieczorem; resztę wyjaśniają afisze.

Z uwagi na bogaty program koncertu i wielkie starania zarządu „Lutni", aby wieczór świetnie mógł wypaść, publiczność krakowska niewątpliwie zainteresuje się koncertem i jak najliczniej salę kasynową zapełni.

Towarzystwo „Lutni", które dotychczas o własnych jedynie siłach się rozwijało i ciągle rozwija, zasługuje na wszelkie poparcie Krakowian, boć to ich własne dziecko.

Komitet balu akademickiego. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż do komitetu balu akademickiego należą reprezentanci Towarzystwa wzajemnej pomocy (liczącego ⅔ obecnej w Krakowie, biorącej udział w życiu akademickiem młodzieży, bo blisko 500 członków), reprezentanci obu bibliotek prawa i medycyny (liczących przeszło 200 członków) nadto licznie przybrani akademicy z po za tych trzech Towarzystw, a między niemi członkowie „Hromady", Chóru i Czytelni akademickiej. Wobec tego składu komitet używa firmy ogółu młodzieży akademickiej dla siebie i urządzanego przez się balu.

Ślizgawki. W parku krakowskim otwartą została ślizgawka. Oprócz wielkiego stawu dla wyćwiczonych łyżwiarzy obojej płci, przeznaczono drugi (letnią pływalnię) specyalnie dla początkujących. — Urządzenie garderób, estrad dla widzów i bufetu ogrzanego odpowiada wszelkim wymaganiom.

Wojskowość także urządza ślizgawkę dla siebie i szerszej publiczności na Błoniach wzdłuż toru kolei obwodowej, tuż za rogatką Wolską. Staw rozciąga się na ogromnej przestrzeni od Rudawy aż do murów fortyfikacyjnych i ze względu na swój obszar najodpowiedniejszym jest do urządzania wielkich zabaw i wyścigów.

Zapomoga. Wydział krajowy przyznał p. Piotrowi Woźniakowskiemu, dyrektorowi teatru prowincyonalnego, zapomogę w kwocie 200 złr. Woźniakowski od dłuższego czasu ciężką złożony jest chorobą.

Dobra rządowe w Galicyi. Jak wiadomo, zamierza rząd za kwotę, uzyskaną przy wykupnie propinacyi w dobrach kameralnych, a wynoszącą około 1,800 000 złr., zakupić w Galicyi dobra leśne, a dotycząca ustawa uzyskała już nawet aprobatę komisyi budżetowej.

Obecnie dowiaduje się *Dziennik Polski* z Wiednia, a to ze źródła bardzo poważnego, że toczą się już w tej mierze rokowania z baronem Liebigiem, właścicielem dóbr Sołotwina koło Kałusza. Dobra te oszacowane są znacznie wyżej, ale ciąży na nich kilkumilionowa pożyczka austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego.

Konfiskata. Wczorajszy numer *Gazety Narodowej* skonfiskowała prokuratorya we Lwowie za przytoczenie treści artykułu petersburskiego dziennika *Swiet*.

Tępienie koni w Galicyi. *Gazeta Narodowa* zamieszcza następujące smutne wiadomości o tępieniu koni w kraju:

„W Kolbuszowskiem wybito półtora tysiąca koni; w jednej wsi, gdzie właściciel pozwolił w lesie ubić 35 sztuk, żydzi wydusili na skóry 250 koni. W niskim powiecie na 6 500 koni włościańskich wyduszono dotąd przeszło 1.000, można przezimować około 2.000, reszta musi być wyduszoną i pozbytą na skóry po 2 złr. za sztukę. W Dobromilskiem na jednej łące pogrzebano 400 koni. W bialskim powiecie zakupił jakiś jegomość 1.500 koni na wyduszenie, a że to bliżej „zachodu", podobno już nie na same skóry, ale z reszty gotuje karmę, kości na spodium i t. p. Dosyć, że Galicya już 60.000 a może daleko więcej koni straciła, a zatem pójdzie na krowie. W wielu okolicach wypędza chłop konie w las na zatratę; wypędzonych w dworską szkodę i zajętych nie odbiera i t. d. W niektórych okolicach hekatomby końskiego ścierwa mogą zepsuć powietrze. Jeśli już nie z ekonomicznego względu, to z wojskowego należałoby zastanowić się nad tem zarządowi wojskowemu: wszak w tem niezmiernem bogactwie koni i możliwości posuwania wielkich mas podwód, forszpanów dla rzucania mas piechoty, leżał jeden z niewielu awantaży strategicznego położenia Galicyi. Słyszymy, że w kołach wojskowych Galicyi jest zaniepokojenie. Oczywiście, że siana nie kupi, nawet słomy — ale otrębami, grysem kukurudzianym można uratować to, co uratowanem być powinno. Za końmi, które naprzód padają, idzie bydło".

Influenza. Ze Lwowa i Krakowa donieśli już korespondenci dzienników wiedeńskich o pojawieniu się tej choroby i u nas. Dzienniki lwowskie na szczęście zaprzeczyły zbyt skwapliwym doniesieniom, a wieści o pojawieniu się choroby w szpitalu wojskowym na Wawelu i w szkole kadetów na Łobzowie również bezpodstawnemi się okazały.

W Wiedniu tymczasem choroba ta robi postępy. Szpitale przepełniają się połowa obsługi szpitalnej i wielu lekarzy uległo epidemii. Dotąd notowano w Wiedniu 80 wypadków influenzy. Profesorowie Nothnagel i Kahler mieli wykłady poświęcone objaśnieniu genezy choroby. Jest to, zdaniem tych powag, reumatyczno-kataralna febra nerwowa. Jeżeli nawet występuje epidemicznie, nie jest zakaźną, ale piorunowo ogarnia. Miazmy, bakterye i mikroorganizmy przenoszą zarazek. Zwierzęta domowe ulegają także chorobie. Symptomatami są: osłabienie, gorąco, brak apetytu, pragnienie, przyspieszenie pulsu i oddechu, dyarya, ból głowy, dreszcze i kaszel grypowy. Odosobnienie chorego jest pożądane. Środki przeciwgorączkowe. Najdłuższe trwanie choroby ośm dni.

W Paryżu influenzą dotknięty został liczny personal magazynów Louvru. Epidemiczna choroba wybuchła tam także pomiędzy urzędnikami głównego urzędu telegraficznego. Liczba chorych tak znaczna, że nastąpiły przerwy w służbie. Epidemia szerzy się zastraszająco, chorych w Louwrze przeszło 500. Rząd zaordynował ścisłe dezynfekowanie, lecz magazynu nie zamknięto.

Ze Spandawy i Berlina donoszą również o wybuchu choroby.

Myślenice, 11 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*) W dniu 8 bm. odbyło się tu przedstawienie amatorskie. Odegrano dwie komedyjki, a mianowicie Gawalewicza „Kraszewski w Warszawie" i „Dwaj profesorowie" z niemieckiego. Wszystkie panie, biorące udział w przedstawieniu, jakoteż i panowie odegrali swe role ku największemu zadowoleniu zgromadzonej publiczności. Uznanie należy się dr. Kutrzebie, który był głównym inicyatorem tego przedstawienia, a to tem bardziej, że czysty dochód przeznaczonym zostanie na różne cele dobroczynne.

Tarnów, 9 grudnia (Kor. *N. Reformy*). Kółko Przyjaciół Muzyki w Tarnowie wyczytawszy w dziennikach, że fundusz na sprowadzenie zwłok ś. p. Adama Mickiewicza do Ojczyzny jest jeszcze niedostateczny, urządziło koncert poświęcony pamięci wieszcza. Czysty dochód w kwocie 60 złr. przeznaczyło na rzecz wzmiankowanego funduszu.

Z Londynu. Tegoroczny obchód rocznicy powstania listopadowego odbył się w zeszłą niedzielę uroczyściej niż lat ubiegłych, głównie dlatego, że Towarzystwo polskie w Londynie od pół roku ma swój własny, obszerny lokal (przy 28 St. John's square, Clerkenwell. E. C.), otwarty codziennie od godziny 8 wieczorem dla wszystkich Polaków. Staropolskim zwyczajem rano odbyła się msza św., o godzinie 2 po południu liczny zastęp ziomków zebrał się na wspólny obiad w restauracyi polskiej, a o godzinie 5, w nieobecności chorego prezesa p. Tolkemita, zagaił posiedzenie p. Krzywiński. Na przewodniczącego wezwał p. Baraszkiewicza, który gorąco i pięknie przemówił do licznie zebranych uczestników obojga płci i udzielił głosu p. M. Wierzbińskiemu. Po dłuższem przemówieniu tegoż o zawiązkach powstania roku 1830, zabrali głos dawni członkowie Towarzystwa, bardzo około rozwoju tegoż zasłużeni, p. M. Ekert objaśniając o stanie i celu Towarzystwa i p. K. Wierzbicki, sekretarz, który zwrócił się do delegowanych klubu czeskiego. Jeden z Czechów odpowiedział wymownie, zaznaczając łączność klubu czeskiego z polskim. Słowa jego przyjęto gromkiem: „na zdar!" Nastąpiły liczne deklamacye pań, panów, a nawet dzieci i śpiewy narodowe. W kościele był obecnym sekretarz Towarzystwa „Friends of Poland" dr. Jazdowski, na posiedzeniu sędziwy weteran z 1831 roku p. Rogowski, od lat z górą pięćdziesięciu tu zamieszkały. Cały obchód dał wyraz uczuć tutejszych Polaków i wszyscy miłe z niego wynieśli wrażenie. Dzięki łączności i energii członków, Towarzystwo rozwija się nader pomyślnie. Nietylko skrzętnie zajmuje się podniesieniem go, ale wgląda także w sprawy Towarzystwa polskich robotników. Ponieważ stan kasy jest pomyślny, nosi się z planem założenia wieczornej szkółki dla opuszczonych dzieci polskich i urządzenia dla nich gwiazdki. W tym miesiącu odbędzie się wieczorek na cześć Mickiewicza, dalej czynią się przygotowania do teatru amatorskiego i wieczoru tańcującego.

Ze Stowarzyszeń.

— Krakowskie Towarzystwo Dobroczynności. W dniu 9 b. m. jako w 73 rocznicę założenia Towarzystwa, o godzinie 9 rano w kaplicy Towarzystwa odprawił ks. prałat Matzke, wiceprezes Towarzystwa, uroczystą mszę św. w obecności ubogich starców, dziatek i członków Rady Tow. Dobroczynności. Po południu o godz. 3 odbyło się w sali posiedzeń Towarzystwa ogólne zgromadzenie członków pod przewodnictwem księcia biskupa krakowskiego jako protektora. Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego, sekretarz p. Furmankiewicz odczytał sprawozdanie z czynności Rady ogólnej w ciągu ubiegłego trzechlecia (1887 do 1889) i skreślił obraz obecnego stanu Towarzystwa. Następnie prezes dr. Władysław Ścibor owski w dłuższem przemówieniu podniósł ważniejsze sprawy, któremi Rada ogólna się zajmowała. Liczba członków Towarzystwa wynosi obecnie 305 (236 mężczyzn i 69 dam). Prezes poświęcił gorące słowa pamięci członków Towarzystwa, zmarłych w ciągu trzech lat ostatnich, zwłaszcza tych, którzy się dobrze zasłużyli już to miastu naszemu i krajowi, już samemu Towarzystwu gorliwą pracą dla jego rozwoju, oraz zapisami na rzecz Towarzystwa poczynionemi. Pamięć zmarłych na wezwanie księcia biskupa obecni uczcili przez powstanie z miejsc. — W końcu przewodniczący złożył podziękowanie tym wszystkim osobom tak z grona Rady i Towarzystwa, jakoteż z po za niej, które pracą lub datkami, do osiągnięcia celów przez Towarzystwo popieranych się przyczyniły. Z porządku dziennego nastąpił wybór części członków Rady Towarzystwa. Według nowego statutu corocznie ma ustępować połowa Rady. Obecnie z każdego wydziału wylosowano po dwóch radców ustępujących, lecz ciż sami wszyscy zostali wybrani, tak że skład Rady wcale zmianie nie uległ. Przybył tylko do wydziału prawnego dr. Lesław Boroński w miejsce ś. p. prof. dra Maurycego Fiericha.

Skład Rady Towarzystwa na następne trzy lata jest następujący: Prezes dr. Władysław Ściborowski, wiceprezes dr. Jan Hajdukiewicz, Józef Wawel Louis, Ksawery Konopka i prałat Henryk Matzke. Radcy wydziału spisu: dr. Leon Cyfrowicz, Ludwik Hoszowski, Henryk Müldner, Kazimierz Stankiewicz i Stanisław Szymkiewicz. Wydział skarbowy: Jan Gwiazdomorski, Henryk Schwarz, Józef Zapłatalski, Przemysław Kotarski i Feliks Dobrzański. Wydział gospodarczy: Witalis Szpakowski, Adam Młaszewski, Jacek Matusiński, Stanisław Bartl i Ignacy Miarczyński. Wydział prawny: dr. Karol Pieniążek, Anastazy Mikuszewski, dr. Władysław Markiewicz, Ludwik Zawiłowski i dr. Lesław Boroński. Wydział zdrowia: dr. Ludwik Wiszniewski, dr. Jan Busz[illegible], dr. Stanisław Paszkowski, Fortunat Gralewski i A[illegible] Siedlecki.

— Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali 43 (Hel-la) Collegii novi. Porządek dzienny: 1) Dyr. Wł. Łuszczkiewicz „O restauracyi w presbiteryum kościoła N. Maryi Panny". 2) Dyr. dr. H. Zathey: „O Towarzystwie literackiem im. Adama Mickiewicza". 3) Dyr. Jan Rotter: „Szkoła i przemysł na wystawie paryskiej". 4) Dyskusya nad wnioskami Koła tarnopolskiego w sprawie nauczania religii mojżeszowej w szkołach średnich. Po posiedzeniu zebranie towarzyskie w lokalu Koła artystyczno-literackiego (Rynek główny l. 16, I piętro).

— Biblioteka słuchaczów prawa uniw. Jagiell. rozwija się z każdym rokiem coraz pomyślniej, dzięki poparciu, jakiego doznaje ze strony senatu akademickiego, tudzież pp. profesorów. Księgozbiór jej liczy obecnie przeszło 2200 tomów, z której to cyfry prawie trzecia część bywa zwykle w ręku członków. Śmiało też można powiedzieć, iż instytucya ta godnie odpowiada swemu zadaniu, udzielając corocznie paruset członkom prawdziwej pomocy w ich zawodowem kształceniu się. Obecnie nie znajduje się biblioteka w odpowiednim lokalu (*Collegium iuridicum*) dzięki jednak uchwale senatu akademickiego, zapadłej w przeszłym miesiącu, ma w najkrótszym czasie otrzymać stosowniejsze pomieszczenie w jednem z nowszych zabudowań uniwersyteckich. Na zebranie potrzebnych funduszów oprócz opłat członków składają się dochody z odczytów. Zarząd biblioteki zamierza i w bieżącym roku w czasie wielkiego postu urządzić cały szereg odczytów, ma nawet już zapewniony współudział kilku wybitnych sił na tem polu, których nazwiska: tudzież tematy, mające być przedmiotem odczytów, zostaną ogłoszone.

— Z Towarzystwa imienia Stanisława Staszica. Wśród zabawy towarzyskiej w domu p. Stanisława Rudnickiego w Ostrowie, w okolicy Komarna, kupiec lwowski p. Albin Solecki wspomniał o pożyteczności, doniosłości i rozwoju Towarzystwa Staszica. Gospodarz domu, zagrzany przemówieniem, wziął do rąk talerz, na który goście złożyli kwotę 5 złr. 80 centów na rzecz funduszu żelaznego wydawnictwa im. Staszica. Kwota ta złożoną została na książeczkę galic. kasy oszczędności nr. 78.634. Początek więc zrobiony. Spodziewać się godzi, że społeczeństwo polskie, które z rzadkiem zajęciem czyta książeczki wydawnictwa im. Staszica, pospieszy za przykładem p. Stanisława Rudnickiego i z biegiem czasu złoży odpowiedni fundusz żelazny na zapewnienie wydawnictwa. Pp. delegatki, delegaci i członkowie Towarzystwa im. Staszica w liczbie 2000 pamiętajcież o powiększaniu funduszu żelaznego.

Mianowania. Namiestnik zamianował oficyała rachunkowego Józefa Mühlnera, rewidentem rachunkowym; asystenta rachunkowego Maryana Szymonowicza oficyałem rachunkowym; w końcu praktykantów rachunkowych Maryana Kruszyńskiego i Ludwika Chmurowicza asystentami rachunkowymi w departamencie rachunkowym galic. namiestnictwa.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela Stefana Gutkowskiego w Kościelisku, stałym nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły etatowej w Bieńczycach; stałego nauczyciela Wincentego Łabudę w Jaworniku, stałym nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły etatowej w Jordanowie; tymczasową nauczycielkę Irenę Jędrzejewską w Pleskowcach, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Pleskowcach.

Składki na pogorzelców w Świątnikach. Z ostatniego wykazu 2082 złr. 18 ct. Bezimienny z rodziną na ręce

ks. Piotrowskiego z Mogilan odzież; magistrat miasta Myślenic 72 złr. 5 ct.; Czytelnia polska w Białej 12 złr. 5 ct.; parafia Budzów i ks. proboszcz Niemczewski 13 złr. 53 ct.; J. Krzyżański 1 złr. 47 ct.; dr. Malinowski z Dopczyc 10 złr. 76 centów; Towarzystwo kasynowe w Jarosławiu przez prof. Dziewońskiego 15 złr.; Redakcya Czasu 418 złr. 76 centów; Redakcya Czasu na narzędzia 107 złr.; [illegible] w Myślenicach na narzędzia 89 złr. 75 centów; z Wieliczki: urzędnicy starostwa, sądu, wydziału powiatowego, dwóch adwokatów i gmina [illegible] 50 złr. 10 cent.; ks. Jan Kufel z Biersanowa od siebie i parafian 7 złr.; ks. Jan Myrta z Tyńca 1 złr.; Rada gminna m. Myślenic: 50 złr.; dar Najjaśniejszego Pana 800 złr.; komitet w Skawinie: pp. Antonina Daisenberg, Helena Kazanowska i dr. Gustaw Krasiński 100 złr.; p. Włodek Bolesław w imieniu komitetu urządzającego przedstawienie teatralne w Krakowie, [illegible] powiat. Kasy oszczędności w Krakowie na kwotę 506 złr. 90 ct.; N. N. z Wieliczki odzież; z Podgórza odzież; parafia Rogoźnik 2 złr. 8 ct.; p. Bylica 13 złr. 25 ct.; p. Chełmecka Marya z [illegible] odzież; ks. Jan Hamerlak z Białej od siebie i parafian 8 złr.; ks. Komorek z Choczni 8 złr.; ks. [illegible] 9 złr.; klasztor i konwikt pp. Benedyktynek w Staniątkach 15 złr.; Stowarzyszenie pożyczkowe w Makowie 10 złr.; p. Helena Bielańska z Jasła 2 złr.; Stowarzyszenie dozorców [illegible] z Wieliczki 5 złr.; ks. Krzyściak z Lanckorony od parafian 5 złr. 59 ct.; ks. Kufel z Biersanowa 1 złr. 20 ct.; ks. [illegible] 7 złr. 8 ct.; ks. Maryan, Reformat ze Staniątek zebrał ze składki w kościele staniąteckim wraz z [illegible] duchowieństwem 10 złr. 16 ct.; ks. dr. Jaszowski z Lwowa 5 złr.; N. N. z Izdebnika odzież. — Razem [illegible] 7 ct. a w. [illegible] składa komitet [illegible]

Na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza nadesłano do Administracyi naszego pisma z [illegible] wydział od Towarzystwa muzycznego i dramatycznego kwotę 30 złr. 32 ct. zebraną z wieczorku urządzonego ku uczczeniu pamięci poety; z Rzeszowa z Wydziału Towarzystwa pedagogicznego, również dochód z wieczorku w kwocie 24 złr. i z Tarnowa od kółka przyjaciół muzyki kwotę 60 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 grudnia: Po raz pierwszy „Świetna partya" (*Un beau mariage*), komedya w 5 aktach Emila Augiera.

Proces wadowicki.

Wadowice, 11 grudnia.

W dalszym ciągu wtorkowej rozprawy zeznaje świadek Schabenbek, że często zwracał uwagę p. Srokowskiego na młodych wychodźców w wieku poborowym, którzy nie doznają żadnej przeszkody ze strony urzędu policyi granicznej, Srokowski zaś odparł, że świadek nie rozumie się na obowiązujących obecnie przepisach, gdyż teraz jest t. zw. „*Freizügigkeit*". Odnośnie do bójek, staczanych przez naganiaczy, stwierdza świadek, że ze strony hamburczyków dowodził armią „mąż groźny" Landerer, ze strony bremeńczyków Zeitinger. Stwierdza dalej, że wychodźcy byli istotnie zmuszeni do zakupna tandetnych ubrań „amerykańskich" w sklepie Loewenberga.

Charakterystycznym jest również szczegół zeznany przez świadka, że przy urzędnicy w Oświęcimiu „szkaradne" robili uwagi o gospodarce austryackiego urzędu cłowego, wyrażali się oni, że nawet w Rosyi nie ścierpianoby czegoś podobnego w urzędzie i t. p.

Przew. (do 5 oskarżonych). Cóż panowie na to powiedzenia na zeznania tego świadka?

Klausner. „Z rozdartem sercem słucham wszystkiego, o niczem podobnem nie wiem i nigdy nie słyszałem".

Reszta oskarżonych, mianowicie Herz Löwenberg, Landau i Landerer zaprzeczają prawdziwości zeznań świadka.

Osk. Landau (po niemiecku). Pan Schabenbek należał w Oświęcimiu do klubu t. zw. „*Polenfeindclub*", żył z Niemcami i dla tego przez złość tak mówił!

Przeczą również zeznaniom Iwanicki, Kostecki i Zopoth.

W dalszym ciągu przesłuchano świadków: Leopolda Gracę, Karolinę Gracę; Samuela Goldsteina, Andrzeja Żegarłowskiego, Fr. Sękowskiego, Ferdynanda Homola, kasyera kolei północ. w Oświęcimiu, oraz fiakra Mojżesza Bodmara.

Przy przesłuchaniu ostatniego, obrońca dr. Daniel sprzeciwił się w myśl §. 181 zaprzysiężeniu świadka, motywując to tem, że Bodmer miał udział w operacyach agencyi. Obrońca oświadczył, że opiera się na tej samej podstawie, co prokurator przy kilku poprzednich swych oświadczeniach, prosi więc o traktowanie obrony na równi z oskarżycielem.

Trybunał odrzucił wniosek obrońcy.

Z dalszych zeznań zwróciły uwagę chwiejne odpowiedzi świadka Samuela Banda, brata osk. Barucha Banda. Podczas zeznań jego, wyskoczył [illegible] z ławy oskarżonych brat świadka Baruch i krzyknął nań:

„Bracie! Ty się niczego i nikogo nie bój, zeznaj wszystko, co wiesz, tak jak ja zeznałem, oni ci nic nie mogą zrobić."

Świadek. Idź precz! Ja nie taki gałgan jak ty; ja powiem to, co wiem, zmyślać nie będę!

Przewodniczący uspokaja rozindyczonych braci.

Osk. Klausner. W tym naszym procesie jest jedno wielkie nieszczęście, że takich zeznań jak tu, żadna sprawa, jak świat światem, nie widziała!

W zakończeniu dzisiejszej rozprawy o godzinie 5 po południu, przesłuchano świadka Józefa Czajkowskiego, cywilnego agenta krakowskiej policyi na okoliczność przekupstwa ze strony oskarżonych Barbera i Landerera.

Wadowice, 11 grudnia.

Czajkowski zeznaje, iż przybył do Oświęcimia w dniu 1 lipca 1888 roku, wydelegowany tamże przez dyrekcyę policyi w Krakowie, wskutek rozporządzenia namiestnictwa. Mając polecenie śledzić praktyki agentów emigracyjnych w Oświęcimiu i działalność herzowsko-klausnerowskiej agencyi starał się Czajkowski ukrywać swój urzędowy charakter, nie na wiele się to jednak zdało. Agenci a niemniej i straż skarbowa, gdzie miał serdecznego przyjaciela w osobie oskarżonego obecnie nadstrażnika skarbowego Kosteckiego, znali go bardzo dobrze, gruchnęła więc od razu po Oświęcimiu wieść, że Czajkowski przyjechał śledzić „Amerykanów". Świadek zamieszkał w hotelu Herza; członkowie agencyi a wszczególności Landerer i Barber nachodzili go kilkakrotnie w mieszkaniu prosząc, aby im nie szkodził. Czajkowski, aby ich zbić z podejrzenia zaklinał się, że o niczem nie wie, że nie przyjechał do Oświęcimia w ich sprawie, ale że ma polecenie czekać tu na jakiegoś zbrodniarza, który ma w tych dniach przybyć z Prus. I dla utwierdzenia ich w tem mniemaniu, pokazywał im Czajkowski jakąś fotografię, niby tego zbrodniarza. Oskarżeni, jak się zdawało, uwierzyli temu zapewnieniu, zwłaszcza, że ich świadek upewniał, że nie zauważył nic karygodnego w ich postępowaniu i że jako posiadający koncesyę rządową, mogą swobodnie swój interes prowadzić. Mimo to jednak nie spuszczali świadka z oka i śledzili na każdym kroku jego czynności. W tem śledzeniu posunęli się tak daleko, że naruszyli nawet zamek werthejmowski od kuferka, w którym Czajkowski miał schowane rzeczy swe i notatki urzędowe, — otworzyć go jednak nie umieli. Wieczorem jednego dnia, gdy Czajkowski siedział w restauracyi kolejowej z Kosteckim i kilku strażnikami przysiadł się do nich Barber i począł „fundować" kolacyę. W czasie jadzenia Czajkowski zapytał Kosteckiego o wartości pierścionka, który tenże ma na palcu. Kostecki wymienił kwotę, na co Barber zdjął swój pierścionek z palca i włożył go na palec. Czajkowski oba pierścionki zdjął z palca i położył przed właścicielami a Barber wówczas powtórnie wcisnął swój pierścień na palec świadka. Nadto gdy Czajkowski wyszedł na dwór, udał się za nim Barber i ponawiając raz jeszcze prośbę względem nie robienia użytku ze spostrzeżeń, wcisnął mu banknot na 50 złr. Świadek wziął, nie wiedząc co mu dają, a następnie złożył z raportem przełożonej władzy.

Czajkowski z zapałem wielkim, wzywając muzy Mickiewicza, opisuje swoje spostrzeżenia odnoszące się do gwałtów i nadużyć popełnianych przez naganiaczy obu agencyj na dworcu oświęcimskim. Opowiada, że spotkał 16 wychodźców pogorzelców z Kolbuszowej, nędzarzy ostatnich, którzy ze łzami żalili się, że jakiś agent wyłudził od nich po 15 złr. i po 10 marek.

Przew. A co pan wiesz o Iwanickim?

Świadek. Iwanicki szedł mi we wszystkiem na rękę i co do niego nie zauważyłem sam nic zdrożnego.

Przew. A czy mówił panu, że jest naganiaczem Herza, że w kancelaryi hamburskiej ludzi obdzierają, biją, zamykają?

Świadek. Nie, o tem nie mówił nic.

Przew. No więc jakże pan możesz utrzymywać, że szedł panu na rękę?

Przysięgły Bodurkiewicz. A czy Iwanicki wiedział, żeś pan agentem policyi?

Świadek. Wiedział, bo mnie cała straż znała.

Świadek Hild Better, niezaprzysięgany na wniosek obr. dra Goldhammera, zeznaje okoliczności silnie obciążające oskarżonego Landerera. Wedle zeznań świadka Landerer na długi czas przed otwarciem agencyi trudnił się interesem emigracyjnym, na zbrodniczych praktykach wyzyskiwania zrobił majątek i nabrał doświadczenia w tej gałęzi przemysłu. Wtedy to już słyszał świadek, że Landerer posługiwał się budzikiem jako telegrafem, że oszukiwał i rabował Słowaków, sprzedając im zwykłe karty adresowe, jako zadatkowane karty okrętowe.

Na kilka szczegółowych pytań obrońcy dra Goldhammera świadek nie umie dać odpowiedzi. Pytany, co wie o nadużyciach innych wspólników, zeznaje przychylnie na korzyść Herza i Klausnera.

Następnie przesłuchano świadków Izaka Ultza, który zeznaje szczegóły, dotyczące osk. Zopotha, i dra Józefa Plessnera b. lekarza kolejowego w Oświęcimiu.

Ten ostatni zeznaje, że jeżdżąc koleją często spotykał naganiacza Banda, wiozącego partye wychodźców i grożącego tymże aresztowaniem w razie, gdyby nie chcieli zakupić kart okrętowych w agencyi Herza.

Opowiada dalej dr. Plessner, że był świadkiem jak żydek Stern błagał Iwanickiego, aby tenże zwrócił dwom jego kuzynkom skonfiskowane im bilety okrętowe na Bremę. Iwanicki bilety oddał, ale równocześnie dał im listy do żandarmeryi pruskiej z poleceniem zwrócenia tych dziewcząt napowrót do Oświęcimia.

Stern jeden z tych listów otworzył, poznał zdradę i przeszkodził zwróceniu. Drugą z dziewcząt istotnie zwrócono z Mysłowic.

Szczegóły dotyczące zbrodniczych manipulacyj z wychodźcami w kancelaryi Herzowskiej powtarza świadek ze słyszenia, tam bowiem nic podobnego nie miał sposobności zauważyć.

Świadek Herman Stern, robotnik kolejowy w Oświęcimiu, potwierdza powyższe okoliczności, dotyczące owych dziewcząt zwróconych z Mysłowic, potwierdza, że Iwanicki odebrał im karty i wydał owe listy. Zeznaje dalej Stern, że widział kilkakrotnie zajeżdżające w nocy na dworzec wozy z sianem, w którem ukryci byli wychodźcy.

Świadek Jan Niemczycki woźny pocztowy w Oświęcimiu zeznaje, że bywając często w kancelaryi Herza z listami, był świadkiem tego, co się tam działo. Opowiada, że widział kilka razy wychodźców rozebranych do koszuli.

Przew. Aha! to pewnie był ów asenterunek amerykański! (do Klausnera i Herza) Cóż panowie o tem powiecie, co miało znaczyć to rozbieranie ludzi?

Herz. Ludzie rozbierali się sami, my ich nigdy nie rozbierali, ani nie kazali się rozbierać. Wychodźcy mieli zwykle zaszyte w koszulach pieniądze i wypruwali je w naszej obecności przyczem koniecznie rozebrać się musieli.

Przew. Panie Klausner, a jak pan to wyjaśni?

Klausner. Mnie pęka serce z żalu i oburzenia nad tem, co słyszę od niektórych świadków. Wolałbym był być już żywcem pochowanym, niż słuchać tu ciągle takich nieprawdziwych rzeczy.

Dr Łazarski. Ze względu, iż zeznanie świadka o owem rozbieraniu się wychodźców naprowadzić może najniesłuszniej na przypuszczenia krzywdzące oskarżonych, tudzież ze względu, iż tłomaczenie się oskarżonego Herza jest jasnem i prawdziwem, proszę na stwierdzenie powyższej okoliczności o wezwanie do rozprawy jako świadka dozorcę tutejszych więzień p. Köhlera, który niedawno podczas t. zw. małego amer. procesu stwierdził fakt zaszywanych w koszulach pieniędzy.

Prokurator nie uznaje racyi wywodów obrońcy, twierdząc, że fakt taki, gdyby nawet był stwierdzony, w niczem nie wyjaśnia danej kwestyi.

Obrońca dr. Łazarski replikuje za swym wnioskiem.

Przew. Trybunał oddala wniosek pana obrońcy jako zupełnie bezzasadny!

Dr. Łazarski. (donośnie) Zgłaszam zażalenie nieważności!

Na sali wielkie poruszenie.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych przesełała nam następujące pismo:

W sprawozdaniach z procesu w sprawie emigracyi do Ameryki, toczącego się w Wadowicach, podniosły niektóre pisma okoliczność, że niejaki Kaczowski, konduktor kolei państwowych, wskutek zmyślonego doniesienia, które agencya oświęcimska, jakoteż i urząd cłowy na niego do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie uczynił, rzekomo za to ze służby kolejowej został usunięty, iż z pomienioną agencyą w żadne nie chciał wchodzić porozumienia.

Zaznaczając przedewszystkiem, że konduktora Kaczowskiego nie było nigdy w stanie służby krakowskiej dyrekcyi ruchu, sądzi c. k. Dyrekcya ruchu, iż owym konduktorem Kaczowskim będzie może robotnik z podobnie brzmiącem nazwiskiem, zatrudniony niejaki czas w stacyi kolejowej Sucha, którego naczelnik tejże stacyi od czasu do czasu używał do służby pociągowej jako hamulczego.

Robotnik ten wniósł podanie do c. k. Dyrekcyi ruchu o przyjęcie go na posadę systemizowaną; ponieważ jednak z przedłożonych przez niego świadectw okazało się, że przed wstąpieniem swojem do roboty w stacyi Sucha był konduktorem przy jednej z galicyjskich dróg żelaznych, więc c. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie przed stosownem załatwieniem podania kompetencyjnego zasięgnęła u dotyczącej dawniejszej przełożonej władzy jego informacyi co do jego przeszłości.

Wyjaśnienia otrzymane wypadły dla owego robotnika niekorzystnie. Pokazało się bowiem, że tenże od wspomnianej kolei galicyjskiej za czynny udział w machinacyach emigracyjnych wydalonym został. Wobec tego musiało podanie owego robotnika być odmownie załatwionem, a nadto widziała się c. k. Dyrekcya ruchu zniewoloną wydać polecenie do naczelnika stacyi w Suchy, aby tegoż robotnika od roboty natychmiast usunął, co też w dniu 17 marca 1889 rzeczywiście nastąpiło, a więc w dniu, w którym agencya oświęcimska już niemal przed rokiem rozwiązaną była i ów robotnik przeto do niej w żadnym stosunku nie mógł pozostawać.

Z powyższego na aktach opartego wyjaśnienia okazuje się, że fakt rzekomy wydalenia ze służby konduktora Kaczowskiego jest z prawdą niezgodny, lecz zmyślony.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Redaktor *Przeglądu sądowego i administracyjnego* prof. dr. Till przedsięwziął w tych dniach podróż do Warszawy w celu pozyskania współpracowników z grona prawników warszawskich. Otrzymawszy zapewnienie współpracownictwa od najznakomitszych sił fachowych, redakcya zachowując zresztą dotychczasowy program o tyle go rozszerza, iż zamieszczać będzie w roku przyszłym w części naukowej także rozprawy, mające za przedmiot prawo obowiązujące w innych ziemiach polskich. Rozszerzenie programu pociągnie za sobą także rozszerzenie rozmiarów pisma, wszelako nastąpi to bez podwyższenia prenumeraty.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 12 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	735.4 mm	739.6 mm	742.9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°.0	+1°.0	+3°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	S 1	SSE 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86%	92%	82%
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm.	8	10	10

Uwagi: Barometr idzie w górę przy lekkich zmiennych wiatrach i wyższej temperaturze. Dalszy stan nieba pozostanie przeważnie pochmurny, temperatura nieco niższa.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 12 grudnia. Komisarz policyi krakowskiej, Jan Kostrzewski, mianowany został starszym komisarzem, a koncepista Stanisław Mazurkiewicz mianowany został komisarzem policyi.

Wiedeń, 12 grudnia. W sprawie udzielenia przez rząd dalszej zapomogi dla okolic Galicyi dotkniętych nieurodzajem, nie mniej co do zwołania dodatkowej sesyi sejmowej w Galicyi miał rząd zająć przychylne stanowisko, sprawy te mają zatem widoki pomyślnego załatwienia.

Mianowicie część gabinetu oświadczyła, że co do zasady zgadza się na spełnienie życzeń Koła polskiego.

Wiedeń, 12 grudnia. (Z Rady państwa). Pos. Derschatta interpeluje rząd w sprawie rozwiązania Stowarzyszenia studentów niemieckich w Czechach.

Plener w dłuższej mowie ponownie uzasadnia swą interpelacyę względem koronacyi cesarza na króla czeskiego, kładąc główny nacisk na to, iż koronacya zaniepokoiłaby Niemców.

Rieger odpowiada mu na to świetną mową. Między innemi rzekł mowca, zwracając się do Niemców: „Wyście stworzyli konstytucyę i urządzenie krajowe, nie my. Wy także pierwsi pogwałciliście je przez wprowadzenie bezpośrednich wyborów do Rady państwa".

Pos. Vergani stawia wniosek o przedłożenie Izbie projektu do ustawy przeciwko wychodźctwu.

Z kolei przystępuje Izba do rozprawy nad prowizorycznym budżetem. Steinwender oświadcza w imieniu swych przyjaciół politycznych, iż głosować będą przeciwko prowizoryum.

Wiedeń, 12 grudnia. (Z Rady państwa). Z powodu pogrzebu Anzengrubera przerwano posiedzenie Izby poselskiej. Uchwalono dzisiaj zamknięcie dyskusyi ogólnej nad budżetem prowizorycznym.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń, 12 grudnia. Doniesienia dzienników wiedeńskich o zamiarze odłączenia się klubu ruskiego od prawicy są zmyślone.

Wiedeń, 12 grudnia. Influenza coraz bardziej szerzy się w Wiedniu. W Berlinie grasuje jeszcze silniej. Z Kopenhagi donoszą także o pokazaniu się influenzy.

Praga, 12 grudnia. Kardynał Schoenborn wydał list pasterski, w którym surowo potępia agitacyę w celu uświetnienia pamięci Hussa.

Rada miejska uchwaliła wszystkiemi głosami przeciw czterem wysłać do Wydziału krajowego prośbę o umieszczenie pamiątkowej tablicy Hussa na budynku muzeum.

Berlin, 12 grudnia. Zdaje się, że kartel jest w stadyum rozbicia. Wczoraj założył w parlamencie Windthorst uroczysty protest przeciw kartelowi, mówiąc:

„Myli się mocno, kto centrum zalicza do kartelu: my nie chcemy nic wiedzieć o kartelu, a przy wyborach dołożymy wszelkich sił, aby kartel ubezwładnić."

Berlin, 12 grudnia. Przy ściślejszych wyborach do Rady miejskiej wybrany został jeden radny ze stronnictwa wolnomyślnych i trzech socyalistów.

Paryż, 12 grudnia. Wiadomość, jakoby Naquet opuścić miał obóz bulanżystowski, jest przedwczesną.

Paryż, 12 grudnia. Według sprawozdania doktorów Brouardela i Prousta o influenzy, jaka pokazała się pomiędzy personalem służbowym w magazynach Luwru, choroba ta nie jest zaraźliwą, nie powinna wzbudzać większych obaw i nie wymaga żadnych specyalnych środków profilaktycznych.

W magazynach Luwru zachorowało na influenzę 680 osób, z ogólnej liczby zatrudnionych przy magazynach 3000 osób.

Belgrad, 12 grudnia. Według projektu rządowego na wykupno monopolu na sól potrzeba 6 milionów denarów, z tej sumy „Anglobank" ma otrzymać $2^1/_2$ miliona.

Nowy-York, 12 grudnia. We wtorek wieczór powstał w operze w Jonstown (w Pensylwanii) podczas przedstawienia popłoch, wywołany fałszywą wieścią, że wybuchł pożar. Wszyscy rzucili się ku wyjściu, a wśród natłoku straciło życie kilka osób, a przeszło 30 osób odniosło ciężkie uszkodzenia ciała.

Rio-Janeiro, 12 grudnia. Wydalono z Brazylii przeszło 3000 Jezuitów.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 12 grudnia 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	80
Zjednoczony dług w srebrze	86	25
Austryacka renta złota	107	85
5% austryacka renta (marcowa)	100	65
Akcye banku austro-węgierskiego	920	—
Akcye kredytowe	317	75
Londyn	117	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	34
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	70

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Dla części naszych Prenumeratorów dołączamy Cennik niektórych dzieł księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Kraków, dnia 12/12. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	125 50	126 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57 25	58 25
20-to frankówka złota	9 30	9 40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 —	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 25	94 75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 25	87 50

Lwów, dnia 10/12. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	284 —	289 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 40	101 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 35	101 35
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98 75	99 75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 70	93 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 80	104 80
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 11/12. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	95 65
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	88 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	94 30
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	93 85

Wiedeń, dnia 11/12. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	85 75	86 95
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	86 30	86 50
4% „ „ złota . . . za złr. 100	108 10	108 30
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 69	100 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132 30	132 90
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139 —	139 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144 —	144 75
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	173 —	173 75
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	173 50	174 25
Obligacye korony węgierskiej.		
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	97 90	98 10
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112 25	112 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	138 50	139 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	138 50	139 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	127 25	127 75

Obligacye indemnizacyjne.	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 —	105 —
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104 50	105 10
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	88 —	88 60
Listy zastawne.		
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 90	104 15
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 60	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 40	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 60	94 —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	98 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 25	101 75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50
Losy.		
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 10	8 50
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	185 75	186 50
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	59 —	60 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	25 75	26 25
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	61 —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 35	19 75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 —	12 50
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Ostatnia dywid.	Akcye bankowe.	płacą	żądają
6 —	Anglobank . . . . . na 200 złr.	147 50	147 90
5 —	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	117 75	118 25
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	317 50	318 —
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	336 25	336 75
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	284 —	— —
30 —	Laenderbank . . . . na 200 złr.	219 10	219 30
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	920 —	923 —
12 —	Unionbank . . . . . na 100 złr.	240 75	241 —
	Akcye kolejowe.		
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	375 —	377 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2567 —	2570 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	183 50	184 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	156 75	157 75
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	230 25	231 25
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	231 —	231 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	128 75	129 50

Waluty.	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 61	5 63
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 35	9 37
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 58	11 60
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 75	11 80
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46 15	46 27
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	126 —	126 50

MAGAZYN JÓZEFA RUDNICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński,

poleca

Dobre rękawiczki zimowe **wełniane** para 70 centów do 3 złr. 50 ct., stosownie do gatunku wełny; **skórzane** fianelą, pluszem lub futerkiem podszyte para 2 złr., 2 złr. 30 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct.

Pończochy i skarpetki wełniane.

Kamizelki z rękawami z wełny kamgaru.

Szlafroki męskie Hymalaja.

Oryginalną Jaegerowską bieliznę damską i męską (ceny podług cennika).

Kalosze rosyjskie i bostońskie. 2975 1 14

OBFITY ZAPAS

najnowszych krawatek.

KRAKOWSKI

KALENDARZ KARTKOWY

codzienny na rok 1890

nakładem 2751 9 12

M. Żeńczykowskiego, introligatora,

jest do nabycia we wszystkich księgarniach i handlach materyałów piśmiennych.

Cena egzemplarza 60 centów.

Skład główny u nakładcy ul. Sławkowska, L. 22.

Najnowsze

TAŃCE KARNAWAŁOWE

Adama Wrońskiego

Dzieło 100. Echa balowe. **Walce** 1 złr.
„ 101. Marsz weselny . . 50 ct.
„ 103. Nad Czeremoszem. Umnka i kołomyjka . 80 ct.
„ 104. W domu zdroj. w Krynicy. Mazury i oberek 80 ct.
„ 105. Piękna Ormianka. Polka francuska . 40 ct.
„ 106. Celny strzał Galop . 50 ct.

wydała **księgarnia**

Seyfartha i Czaykowskiego

we Lwowie

oraz do nabycia we wszyst. księgarniach.

Przy zamówieniu nadsyłając należytość przekazem uprasza się dołączyć 20 cent. na opłatę przesyłki. 2883 2 3

Ogłoszenie.

Przed Delegatem c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego na pow. Wielicki odbędą się w lokalu Rady powiatowej następujące licytacye na dzierżawę prawa propinacyi:

Dnia 13 grudnia b. r. przed południem:

1. W gminach Barycz, Krzyszkowice, Kosocice i Saboniowice z ceną wywołania **524 złr.**
2. W gminach Biskupice, Trąbki, Chorągwica, Szczygłów, Tomaszkowice, Sułów, Darszyce i Zabłocie z ceną wywołania 505 złr.
3. W gminach Bilczyce, Kawki, Jawczyce, Sławkowice, Surówki i Zborowek z ceną wywołania 300 złr.
4. W gminach Dobranowice, Gajów, Hucisko, Kunice, Nizowa i Winiary z ceną wywołania 444 złr.

Dnia 16 grudnia b. r. przed południem:

1. W gminach Bojanczyce, Gruszów, Krzesławice, Kwaszowice, Zegartowice, Mierzeń, Wieża, Sawa i Kwapinka z ceną wywołania 500 złr.
2. W gminach Kapanka, Rzozów, Samborek, Sidzina i Tyniec z ceną wywołania 1418 złr.
3. W gminach Podolany, Wola Zręczycka, Zagorzany, Zalesiany i Zręczyce z ceną wywołania 233 złr.
4. W gminach Byszyce, Witkowice, Bugaj, Bieńkowice, Raciborsko z ceną wywołania 220 złr.
5. W gminach Buków, Chorowice, Głogoczów, Kuleszów, Mogilany i Włosań z ceną wywołania 2500 złr.

2944 3 3 *Dydyński.*

Magazyn F. Bruno Hahn

(W. E. Angelus)

poleca 2824 3 0

kaftaniki Jägera damskie i męskie, chustki włóczkowe, rękawiczki, kamasze i pończochy zimowe.

Struny do skrzypiec.

Wina Oedenburskie

(węgierskie)

w butelkach i beczkach: są do nabycia u **Antoniego Schulza, ulica Krupnicza, L. 10, w Krakowie.**

Cenniki na żądanie. 2779 9 12

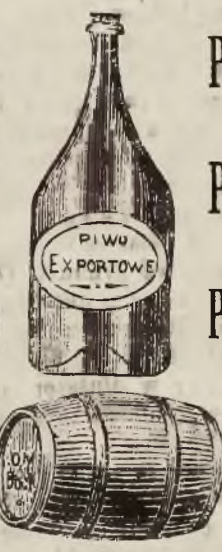
Sprzedaż piwa na beczki i butelki

J. RIPPERA

w Krakowie, ul. św. Jana, 5,

poleca Szan. Publiczności zawsze na składzie utrzymywane piwa w butelkach i beczkach, a mianowicie:

Piwo okocimskie marc.
Piwo okocimskie wystałe
Piwo pilzneńskie eksport.
Piwo pilzneńskie wystałe
Piwo ołomuniec. marcow.
Piwo ołomuniec. wystałe.
Piwo karwińskie marc.



Powyższe gatunki piwa utrzymuję na składzie w beczkach $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$ hektolitra, również i w butelkach $^1/_2$ i $^1/_1$ litrowych.

Przy odbiorze przynajmniej 10 butelek piwa Pilzneńskiego opuszczam na każdej butelce 1 centa, przy innych gatunkach na 10 butelkach dodaje się jedenastą darmo.

Dla większej wygody Szanownej Publiczności zaprowadziłem **flaszki z zamknięciem hermetycznem porcelanowemi korkami,** na zastaw których zostawia się kaucyi 10 ct., na zwykłą butelkę korkowaną 5 ct., którą przy zwrocie butelek zwracam.

Zamówienia z prowincyi wysyłam natychmiast w skrzyniach po 25 i 50 flaszek, lub w beczkach oryginalnych, a dostawę do domów lub kolei uskuteczniam **bezpłatnie.**

Polecając się przy nadchodzących świętach łaskawym względom Szan. Publiczności, ręczę **za dobroć gatunków i wystałe piwa,** oraz rzetelną usługę

z poważaniem

2979 1 0 **J. Ripper.**

C. k. uprzyw. galicyj. kolej Karola Ludwika.

Połączenie pociągu pospiesznego

pomiędzy Wiedniem a Podwołoczyskami, Odessą i Kijowem.

W czasie od 13/1 listopada nowego/starego stylu 1889 roku do 13/1 Maja nowego/starego stylu 1890 r. kursują pomiędzy Wiedniem a Odessą względnie Kijowem 2 razy w tygodniu pociągi pospieszne.

A. Z Wiednia do Odessy względnie Kijowa. (według odnośn. czasu kolejowego)

Odjazd z Wiednia co sobotę i wtorek o 10 godzinie wieczór
„ z Krakowa co niedzielę i środę o 7 g. 59 m. rano
„ z Podwołoczysk niedzielę i środę o 10 g. 24 m. wieczór
Przyjazd do Odessy co poniedziałek i czwartek o 11 g. przedpoł.
„ do Kijowa co poniedział. i czwartek o 10 g. 45 m. wiecz.

B. Z Odessy i Kijowa do Wiednia. (według odnośn. czasu kolejowego)

Odjazd z Odessy co poniedział. i czwartek o 7 g. 40 m. wieczór
„ z Kijowa co poniedział. i czwartek o 7 g. 45 m. wieczór
Przyjazd do Podwołoczysk wtorek i piątek o 9 g. 45 m. rano
„ do Krakowa co wtorek i piątek o 9 g. 38 m. wieczór
„ do Wiednia co środę i sobotę o 7 g. 25 m. rano

Uwaga. Prócz tego mają pociągi pospieszne pomiędzy Wiedniem a Podwołoczyskami na granicy w Podwołoczyskach/Wołoczyskach codzienne połączenie z rosyjskiemi pociągami osobowemi.

2961 1 *Dyrekcya ruchu.*

Za najpyszniejsze perfumy do chustek do nosa uznane są

Lohse'go Wyciągi poczwórne

Lohse'go Maiglöckchen
Lohse'go Heliotrop biały
Lohse'go Złota Lilia.

Nowość! Lohse'go „Peau d'Espagne". Nowość!

Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strass, **Berlin,**

nadworny perfumer. 2166 8 11

Do nabycia w Krakowie u pp. Filipa Eile, Porębskiego & Zimmlera, Wilhelma Fenza.

OBRAZY SWIĘTYCH

oleodruki, sztychy i kolorowane litografie.

Obrazki małe do książek ozdobne koronkowe i w paczkach na setki w największym asortymencie i cenach bardzo umiarkowanych.

Pasyjki, kanony i kapliczki.

Książki do nabożeństwa oprawne w aksamit, skórę i płótno.

Druki kościelne i wszelkie artykuły religijne i dewocyjne.

Obrazy do ołtarzy i chorągwi

w każdej wielkości, w dobrem artystycznem wykonaniu i po bardzo umiarkowanej cenie dostarczamy w najkrótszym czasie 1423 17 0

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI w Krakowie.

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.

Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.

Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu

P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS

Fabrykant Abrykotiny produkuje również następujące likiery:

★ LIQUEUR D'OR ★ BLIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) ★ FLEUR DE THÉ ★ CRÈME DE CACAO ★

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889

2978 1 12

NOWOŚĆ!

Dla hodowców bydła, koni, owiec i trzody, dla właścicieli gorzelń tuczących woły, ogółem dla każdego gospodarstwa wiejskiego jest

bardzo ważnym środkiem leczniczym dla zwierząt

BROCKMANA

„KRESOLIN-BALSAM"

który leczy każdą ranę, wstrzymuje ropienie i uskutecznia nader szybką kuracyę.

DLA KONSERWOWANIA PODKÓW

nie ma również środka tak **doskonałego** jak

„Kresolin-Balsam"

1 oryginalna puszka zawierająca 100 gramów . . . 45 ct.
1 oryginalna puszka zawierająca 500 gramów 1 złr. 10 ct.

Zamówienia uskutecznia: Główny reprezentant dla Galicyi p. **Hieronim Weiss w Krakowie,** ul. Mikołajska, 4. Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. **Wiktora Redyka,** Mały Rynek, i **Konst. Wiszniewskiego,** ulica Floryańska, jak również w drogueryi p. **Jakóba Wiśniewskiego,** na Stradomiu. 2855 9 30

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

TELEGRAM.

DO FILII

Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

nadszedł wielki transport

Ubiorów męskich i dziecinnych

na sezon jesienny i zimowy.

Ubrania maryarkowe jesienne i zimowe . .	od złr. 13—25	Ubrania salon. i frakowe najnowszego fasonu	od złr. 2 —42
Ubrania żakietowe . .	od złr. 25—32	Paltoty	od złr. 14—28
Angliki z kamizelką kamg.	od złr. 20—23	Menżykowy miastowe .	od złr. 14—22

Haweloki, szlafroki, bundy do podróży, kurtki, kożuszki, futra miastowe po najtańszych cenach.

Spodnie zimowe od 3 złr. do 11 złr.

Wielki wybór UBRAŃ DZIECINNYCH od 3 lat po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Tarnowie, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**

2465 30 0 w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro. — Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Śliwki i Powidła

bośniackie świeże,

Orzechy włoskie i tureckie

poleca 2907 2 0

Handel pod firmą

J. Strycharski

Kraków, ulica Długa, L. 4.

Kamienica II-piętrowa

z oficyną i ogródkiem, 9 okien frontu, w jednej z najpiękniejszych i najzdrowszych ulic Krakowa, wolna od podatku lat 10, przynosząca około 7% czystego dochodu, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Pośrednictwo wykluczone.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

Doroczna wysprzedaż

Brązów w wielkim wyborze od 15 centów do kilkudziesięciu złr. za sztukę.
Wyrobów ze skóry i pluszu wszelkiego rodzaju i w najnowszym guście.
Wyrobów japońskich z porcelany i brązu.
Biżuteryj najmodniejszych.
Wyrobów platerowanych srebrem.

rozpoczęła się z dniem 1 grudnia

w MAGAZYNIE

F. SZUKIEWICZA

Rynek główny, Linia A—B. 2876 11 15

Wspólnika

z kapitałem 3,000 do 4,000 złr.

poszukuje firma rzemieślnicza, istniejąca od kilkunastu lat przy jednej z głównych ulic w Krakowie w celu rozszerzenia interesu i przeprowadzenia konkurencyi. Firma ta ma na składzie gotowego towaru za takąż sumę.

Zgłoszenia do 1 stycznia 1890 r. przyjmuje pod **34 lit. B.** poste rest. **Kraków.**

Zgłoszenia Izraelitów wykluczone. 2931 3 5

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 88 0

Cenniki opłatnie.

Poszukuje się od 1 stycznia 1890 roku

bony

Niemki lub **Francuski.**

Oferty uprasza się nadsyłać [illegible]

Józef Falter w Grybo[illegible]

Puder Antisep[illegible]

przepisu **Prof. Dr**[illegible]

dla niemowląt i dzieci [illegible]

jest jedynym środkiem przeciw [illegible] powierzchnim, wypryskom i t[illegible]

Cena paczki 4[illegible]

Do nabycia w aptece „po[illegible]

Leona Rosnera.

W znan[illegible]

KUCHNI LITEW[illegible]

ul. Floryańska, L. 15, I piętro,

w piątki i soboty

szczupak w auszpiku, karp smażony, porcya 25 cent.

Codziennie obiad z wielu potraw. — Wszystkie potrawy na świeżem maśle. Obiad od godziny $^1/_2$12 do godziny 4.

Tamże zamawiać już można

WILIĘ

z 4 potraw (2 ryby) po 75 centów.

Co niedzielę flaki po litewsku.

2929 4 0 *Zarząd.*

Swieże bośniackie śliwki

najlepszy gatunek, w paczkach pocztowych po 5 kilo przesyłam franco do każdej stacyi i do domu a mianowicie: 2059 ? 5

wyborowa na sposób f ancuski **2 złr. 50 c.,** najlepsze **2 złr.,** — dobre **1 złr. 50 cnt,** za zaliczką lub nadsyłką kwoty

J. L. Radwaner,

Budapest, Bélagasse, Nr. 9.

Dla zdrowych i chor[illegible]

Profesora Pagli[illegible]

PROSZEK.

Od 50 lat wszechstronnie [illegible] radykalny środek (dla dzieci i dorosłych) [illegible]ntownego wyczyszczenia i odświeżenia krwi [illegible] wielokrotnie wypróbow. w chorobach wewnętr[illegible] organów.

Wyłącznie i jedynie prawdziw[illegible] do nabycia przez **główny skład dla Austro-Węgier i Niemiec u**

Carl Zwetler

Wien, VII. Schottenfeldgas., 20, I Stock.

Cena pudełka wraz z sposobem użycia **1 złr. 80 ct.** Przesyłka za zaliczką albo za poprzednią nadsyłką kwoty franco, przez co oszczędza się około 30 centów. 2768 11 0

Ostrzega się przed nabywaniem naśladownictw.

Kareta wiedeńska

elegancka, dobrze utrzymana, **bardzo tanio do sprzedania.**

Wiadomość w kancelaryi Wgo Kwiatkowskiego, ulica Zwierzyniecka, L. 21. 2954 2 3

Oliwy do maszyn

Pasy do maszyn

sprzedaje 26121 2 0

po cenach konkurencyjnych

W. KRZYSZTOFOWICZ

w Krakowie, Linia A—B, 37.

Magazyn „AU BON MARCHE" FILIPA EILE w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6,

powiększony i zaopatrzony w wielki wybór towarów **pięknych, tanich i gustownych,** a mianowicie:

Wyrobów z prawdziwego brązu i majoliki.
Przyborów do palenia.
Biżuteryi francuskiej i angielskiej
Albumów stojących i zwyczajnych.

Necesserek, pugilaresów, teczek, pamiętników.
Wyrobów skórzanych i pluszowych w różnych gatunkach.

Stolików, lichtarzy, kandelabrów.
Wyrobów japońskich.
Perfumeryj i **mydeł** francus. i angielkich.
Wachlarzy paryskich.

Bielizny męskiej.
Parasoli i **lasek.**
Krawatek w najnowszej modzie.
Pledów angielskich i t. p. 2910 4 10

Nowość! Skórzane bileterki, portmonetki i portecigar z prawdziwemi zegarkami na wierzchu. **Nowość!**

Na zamówienie przesyła się odwrotną pocztą nie licząc opakowania. — Towary moje polecają się same cenami i gatunkiem. — Towary nieprzypadające do gustu wymienia się chętnie.